

Stanisław Makowski

Chronologia i układ "Beniowskiego"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 55/1, 25-64

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW MAKOWSKI

CHRONOLOGIA I UKŁAD „BENIOWSKIEGO”

Dotychczas znane są dwa układy poematu Słowackiego o Beniowskim: układ Małeckiego oraz, uchodzący za krytyczny i wzorowy, układ Kleinera. Od razu jednak trzeba zastrzec, że przy obecnym stanie wiedzy o tym poemacie oraz w związku z zaginięciem w czasie wojny autografu dalszych jego pieśni — każdy z przyjętych dotąd układów i prawdopodobnie każdy następny musi być traktowany jedynie jako hipotetyczny.

Pozostawione przez poetę w rękopisie dalsze pieśni *Beniowskiego* były, poza p. VII—X, nie wykończone i nie uporządkowane. Zanim autograf dotarł do rąk wydawcy *Pism pośmiertnych*, Antoniego Małeckiego, uległ rozmaitym defektom, i należy przypuszczać, że sporo fragmentów zaginęło. Tym trudniej było i Małeckiemu, i badaczom późniejszym rozstrzygnąć kwestię układu. Trzeba podkreślić, że — wbrew krążącej plotce — Małecki żadnych wskazówek dotyczących układu i kształtu poematu od nikogo nie otrzymał. Nic w tej sprawie nie mógł mu przekazać ani wuj poety, Teofil Januszewski, ani wymieniany przez plotkę Szczęsny Feliński. Przeczą temu bowiem stwierdzenia samego Małeckiego w notach do dalszych pieśni poematu, drukowanych (począwszy od p. VI) w tomie 2 *Pism pośmiertnych*. Już na wstępie Małecki stwierdzał:

Z tej części poematu pozostały tylko urywki, które się ze sobą w całość nie wiążą.

Przy hipotetycznej p. XI dodał:

Luźne urywki, które się zdawały jakikolwiek mieć związek z częścią poematu obecną, zamieszczamy poniżej, nie rękując atoli za to, czy rzeczywiście wszystkie te ustępy wniósł miały w skład tej właśnie pieśni¹.

¹ A. Małecki, noty do: J. Słowacki, *Pisma pośmiertne*. T. 2. Lwów 1866, s. 7, 105. To samo stwierdzał w monografii *Juliusz Słowacki*. T. 2. Lwów 1867, s. 130. O rzekomych informacjach w sprawie układu poematu udzielonych Małec-

W układzie swoim Małecki dążył do skonstruowania pewnej całości fabularnej. Łączył zatem ze sobą najrozmaitsze fragmenty na zasadzie podobieństwa tematu i ciągłości wątków. Nie liczył się tu ani z chronologią powstawania poszczególnych urywków, ani ze wskazówkami, jakie w tej mierze mógł dać autograf. Nie próbując rekonstruować istotnych zamierzeń autora, Małecki dążył do stworzenia wykończonej, chociaż zdefektowanej całości. Późniejsi badacze przekonali się, że taka skończona konstrukcja nawet w intencjach autora nie istniała.

Stworzony przez Małeckiego układ obowiązywał przez lat pięćdziesiąt. Nie uległ zmianom ani w wydaniu Artura Górskiego (1908), ani w krytycznej edycji *Dzieł* poety dokonanej przez Bronisława Gubrynowicza i Wiktora Hahna (1909). Gubrynowicz jedynie włączył do poematu pozostawione przez Małeckiego w rękopisie, lub też odkryte później przez badaczy nowe fragmenty, i po raz pierwszy wydał całość utworu ze wszystkimi jego odmianami i wariantami.

Jako pierwszy poddał w 1910 r. rewizji układ Małeckiego Hahn². Zwracając uwagę na różnorodność budowy stroficznej i wersyfikacyjnej niektórych fragmentów wskazał on, że fragmenty pisane strofą odbiegającą od dominującej w poemacie oktawy należy przenieść do wariantów. Do wariantów także proponował przesunąć fragmenty przekreślone w autografie, a drukowane przez Małeckiego *petitem* w tekście głównym. Poza tym zwrócił uwagę na niekonsekwencje zachodzące np. między zakończeniem p. X i powrotem Beniowskiego bez posiłków do Ladawy oraz powtórzoną przez poetę trzykrotnie numerację pieśni VIII. Na tej podstawie Hahn sformułował po raz pierwszy tezę o dwóch redakcjach *Beniowskiego*. Do drugiej redakcji proponował przenieść fragmenty nazwane później przez Kleintera p. VI C, VII C, VIII C³.

Równocześnie z Hahnem rewizję i krytyczną ocenę układu Małec-

kiemu przez Sz. Felińskiego pisze m. in. J. Kleinter we wstępach do: 1) BN [= J. Słowacki, *Beniowski*. Wydanie całkowite w nowym układzie. Opracował J. Kleinter. Wyd. 3, rozszerzone i zmienione. Wrocław 1949. BN I, 13/14, s.] LXV; 2) DW [= J. Słowacki, *Dzieła wszystkie*. Pod redakcją J. Kleintera. T. 11. Wrocław 1957, s.] 41. Cyfry arabskie przy wydaniu BN odnoszą się do komentarzy Kleintera zawartych w przypisach. Zob. także S. Jasińska, *Pierwsze redakcje „Beniowskiego” Juliusza Słowackiego*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, z. 5 (1955), s. 144 n.

² W. Hahn, *W sprawie układu „Beniowskiego”*. „Na ziemi naszej”, 1910, nr 8, s. 58—59.

³ W pracy niniejszej posługujemy się nomenklaturą Kleintera według *Dzieł wszystkich* t. 5 i 11 (Wrocław 1954, 1957). Odstępstwa zostały specjalnie zaznaczone. Według tej edycji cytujemy także poemat. Inne utwory — za wyd.: J. Słowacki, *Dzieła*. Pod redakcją J. Krzyżanowskiego. Wyd. 3. T. 1—14. Wrocław 1959.

kiego podjął w r. 1911 Juliusz Kleiner⁴. W oparciu o wskazówki autografu (trzy razy powtórzony tytuł „Pieśń VIII”, dwa razy „Pieśń VII”) oraz o nową analizę treści (kilkakrotne opracowania historii Wernyhory, niekonsekwencje w wątku hajdamackim, mistyczny charakter niektórych fragmentów) Kleiner wyłożył po raz pierwszy swoją koncepcję trzech redakcji utworu. Koncepcję tę, z niewielkimi jedynie zmianami w zakresie kilku szczegółów, powtórzył w 1920 r. we wstępie do całkowitego wydania *Beniowskiego* i w tomie 11 *Dzieł wszystkich Słowackiego*.

W edycji Kleinera zostały teoretycznie sformułowane i praktycznie zrealizowane wypływające z trzech redakcji konsekwencje w zakresie układu. Nowy kształt *Beniowskiego* entuzjastycznie powitali liczni recenzenci, jako zgodny z zamierzeniami samego poety, i od tej pory w nauce o Słowackim zaczął ten układ obowiązywać⁵.

Układ swój Kleiner budował przede wszystkim w oparciu o wygląd autografu i treść poematu. W mniejszym stopniu uwzględniał źródła pozaliterackie. Filologiczne podstawy hipotez Kleinera okazały się jednak wystarczająco silne. Układ ten bowiem w swoich podstawowych założeniach nie został dotychczas podważony. Zastosowanie innych metod badawczych czy wyzyskanie nie znanych albo pominiętych przez Kleinera materiałów, jak to wykazały badania Stanisławy Jasińskiej, pozwoliło jedynie na jego uzupełnienia, ulepszenia i niewielkie modyfikacje, które sam Kleiner wprowadził do wydania 2 *Dzieł wszystkich poety*⁶.

⁴ J. Kleiner, *Fragmenty „Beniowskiego”*. „Pamiętnik Literacki”, 1911, s. 210—283.

⁵ Bibliografię recenzji podaje w *Dzielach wszystkich* (t. 5, s. 216—217) W. Hahn. Przykładowo warto jedynie zacytować następujące, powtarzane przez wszystkich prawie recenzentów, stwierdzenie (E. Kucharski, *Biblioteka Narodowa*. „Kurier Lwowski”, 1921, nr 102): „Dzięki Kleinerowi będziemy mogli czytać *Beniowskiego* w tej postaci, jaką nadał mu sam poeta. Wydanie prawdziwie pomnikowe i ostateczne”.

⁶ Jasińska (*op. cit.*, s. 148) wyraziła przypuszczenie na podstawie planu p. VI—XII, że po awanturach krymskich poeta zaczął pisać dalszą część poematu od przedstawienia sytuacji w Ladawie i w związku z tym fragment o śmierci Helenki drukowany przez Kleinera jako p. XIV[?] winien być drukowany jako p. XI[?]. Propozycję tę przyjął i zrealizował Kleiner w *Dzielach wszystkich*, t. 11. Sprawa ta jednak, jak się okaże, jest nadal otwarta.

Inną propozycję Jasińskiej — włączenia do p. VIII B skargi Gruszczyńskiego o inc.: „Wodzilęm ja był na boje rycerzy” z p. XIII — przyjmujemy w niniejszej propozycji układu. O możliwości takiego przesunięcia mówił już Kleiner (BN LVIII, 408).

Wprowadzenie do tzw. p. VI fragmentów zatytułowanych *Pieśń V A* jest zabiegiem nieuzasadnionym, jakkolwiek przypuszczenia Kleinera i Jasińskiej, że materiał z p. V A został wykorzystany przez poetę w pierwotnej p. VI, wydają się

Niemniej jednak weryfikacja argumentów Kleinera i Jasińskiej, rozszerzenie zakresu argumentacji, a następnie dokonanie pewnych korektur w układzie poematu wydaje się konieczne. Nie jest to zadanie w tej chwili najłatwiejsze. Nie można już np. zweryfikować poszczególnych tez Kleinera opartych na analizie autografu, który dzisiaj jest nie znany. A przecież analiza taka mogłaby wyjaśnić sporo wątpliwości związanych np. z ustaleniem czasu powstania niektórych fragmentów, a tym samym rozstrzygnąć o ich właściwym miejscu w układzie poematu.

Wydaje się, że obok przytoczonych przez Kleinera argumentów filologicznych o układzie poematu — w nie mniejszym stopniu powinien zdecydować także czas powstania poszczególnych jego fragmentów. Dopiero ułożywszy cały materiał chronologicznie można będzie prześledzić w sposób prawidłowy wszystkie przemiany, jakim uległ utwór w czasie powstawania. Rozważania na ten temat muszą być, rzecz oczywista, przeprowadzone w oparciu o wyniki badań Kleinera i Jasińskiej, które zostaną tu krytycznie zreferowane i uzupełnione.

Pieśni I—V

Przez sto lat prawie panowało wśród badaczy Słowackiego przekonanie, że pisanie *Beniowskiego* rozpoczął poeta jesienią 1840. Tego zdania był zarówno Małeck i, jak i najznakomitszy znawca poematu, Kleiner⁷. Poza tym utrzymała się do dziś hipoteza, że pisanie poematu poprzedziła próba dramatyczna, której głównym bohaterem był Beniowski, potraktowany jako typ polskiego Fausta. Wszystkie jednakże dotychczasowe próby ustalenia czasu powstania dramatu budzą poważne wątpliwości⁸. Do sprawy tej zresztą przyjdzie jeszcze powrócić we właściwym miejscu niniejszych rozważań.

Natomiast czas rozpoczęcia pracy nad poematem da się już dziś dosyć dokładnie ustalić. Jeden ze znanych przyjaciół Słowackiego, Leonard Niedźwiecki, zapisał bowiem w swoim kalendarzyku pod datą 9 lutego 1840, co następuje:

na rue d'Aguesseau na nabożeństwie angielskim. Potem u J. Słowackiego 62 St. Nicolas d' Autin. Czytał nową pracę w rodzaju *Don Juana* bardzo traf-

przekonywające. Fragment nazwany przez Kleinera p. VI — do pierwotnej p. VI także nie należy.

⁷ Zob. Małeck i, *Juliusz Słowacki*, t. 2, s. 112—136. — J. Kleiner: 1) *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*. T. 3. Warszawa 1923, s. 90 n.; 2) BN XXIII.

⁸ Kleiner (*Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. 3, s. 51—53) czas powstania dramatu o Beniowskim ustala na rok 1840. Jasińska (*op. cit.*, s. 141) przesuwając powstanie dramatu na drugą połowę sierpnia 1839. Za Jasińską datę tę przyjęto w *Kalendarzu życia i twórczości Juliusza Słowackiego* (Opracował E. Sawrymowicz przy współpracy S. Makowskiego i Z. Sudolskiego. Wrocław 1960, s. 330).

na — kawałki, jak młode życie rozpustnie gonione — wyjazd panicza z domu rodzicielskiego, który utracił — opis Marchockiego. Miłość wodząca młodego urtaczusza po miejscach mu obojętnych, ale pociągających, bo zapełnionych kochanką. — Wysztydzenie miłości zbiorowej — podobają się. Dalej początek tłumaczonego *Macbeta* — bardzo dobrze.

W liście zaś z 14 lutego tenże Niedźwiecki donosił bawiącemu w Londynie Jackowskiemu:

Widziałem w ułamku jedną powieść jego [tj. Słowackiego] z Konfederacji Barskiej. Smakować w niej będą nasi, bo tam wszystkim się coś dostanie⁹.

Dokładne podanie przez Niedźwieckiego treści usłyszanego w dniu 9 lutego 1840 urywka wskazuje, że tego dnia pieśń I była już wykończona w formie zbliżonej do tej, w jakiej została ogłoszona drukiem. Publikując te źródła Jasińska wysunęła 1947 r. hipotezę, że pracę nad utworem Słowacki musiał rozpocząć jeszcze jesienią 1839, a w lutym 1840 przystąpił do ostatecznej redakcji gotowych już pięciu pieśni¹⁰.

Trafnie w zasadzie sformułowana hipoteza Jasińskiej wydaje się jednak zbyt śmiała. Próba określenia czasu rozpoczęcia pracy nad *Beniowskim* winna być dokonana z większą ostrożnością. Pamiętać należy, że 5 grudnia 1839 poeta czytał na zebraniu Towarzystwa Literackiego prawdopodobnie *Grób Agamemnona*, że w związku z tym jeszcze na początku grudnia pracował nad ostateczną redakcją p. VIII i IX *Podróży do Ziemi Świętej*¹¹. Ton i charakter tych pieśni bliski jest już *Beniowskiemu*. Nie wydaje się jednak prawdopodobne, aby w czasie pisania ostatnich pieśni *Podróży*, tzn. przed 5 grudnia 1839, poeta rozpoczął także pisanie *Beniowskiego*. Końcowe pieśni *Podróży* stały się niewątpliwie podstawą krystalizacji pomysłu nowego poematu o charakterze wyraźnie polemicznym. Kiedy pomysł ten dojrzał, poeta zarzucił nie wykończony poemat podróżniczy, postanowił ogłosić jedynie niewielki jego fragment wraz z *Lillą Wenedą*, i dopiero wówczas przystąpił do pracy nad nowym utworem.

Rozpoczęcie szeroko zakrojonego poematu w jesieni 1839 było także niemożliwe z innych względów. W końcu listopada poeta ukończył dopiero *Mazepę*, a w połowie grudnia *Lillę Wenedę*. Wyobraźnia jego zajęta była kontynuacją cyklu kronik. W związku z tym wydaje się mało

⁹ Cyt. za: S. Jasińska: 1) *Słowacki w zapiskach Leonarda Niedźwieckiego*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, z. 4 (1947), s. 208. 2) *Pierwsze redakcje „Beniowskiego” Juliusza Słowackiego*, s. 137.

¹⁰ *Ibidem* (poz. 1). Opierając się na mylącym źródle, jakim jest list poety do matki z około lipca 1840, H. Biegeleisen (w: J. Słowacki, *Dziela*. T. 4. Lwów 1894, s. 373) już w 1894 r. wysunął hipotezę, że rozpoczęcie *Beniowskiego* przypadło na rok 1839. Nową datę listu ustalono w *Kalendarzu życia i twórczości Juliusza Słowackiego* (s. 358).

¹¹ Por. *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*, s. 337.

prawdopodobne, aby do pisania *Beniowskiego* przystąpił wcześniej aniżeli w końcu grudnia 1839. Jesienią więc 1839, wbrew przypuszczeniom Jasińskiej, *Beniowski* jednak istnieć nie mógł.

Praca nad nowym utworem rozpoczęła się na dobre dopiero w styczniu 1840. Na podstawie ogólnikowych notatek Niedźwieckiego trudno określić, czy na początku lutego były już gotowe dalsze pieśni poematu, czy Niedźwiecki mógł widzieć więcej aniżeli to, co przeczytał mu poeta. W związku z tym sugestie Jasińskiej, jakoby przed 9 lutego 1840 istniało już kilka pieśni poematu, a poeta pracował jedynie nad ich ostateczną redakcją, należy przyjmować bardzo ostrożnie. Znana dygresja z p. II (w. 68—69):

Jeżeli się mój poemat podoba,
Znów drugi, wielki tom napiszę w lecie:

która posłużyła Jasińskiej jako argument uzasadniający wspomnianą hipotezę, sprawy jednoznacznie nie rozstrzyga. Mogła się ona znaleźć w poemacie dopiero wówczas, kiedy autor miał już ustaloną koncepcję tomu I i zdecydował się ogłosić go drukiem. Nie mamy żadnych danych, aby stwierdzić, że już na początku r. 1840 poeta miał zamiar oddania pod sąd czytelników swojego dzieła — na co przytoczona dygresja wyraźnie wskazuje. Zamiar ten zrodził się w rok później, i poeta mógł wówczas zapowiedzieć kontynuowanie poematu, co zresztą w 1841 r. rzeczywiście realizował.

Zapiski Niedźwieckiego nie tylko pozwalają przesunąć datę rozpoczęcia poematu na koniec grudnia 1839 — początek stycznia 1840, ale także wyraźnie wskazują, że Słowacki od razu wybrał formę poematu dygresyjnego. Jest to m. in. argument przeciwko sugestiom Jasińskiej, jakoby *gros* dygresji poeta włączył do poszczególnych pieśni dopiero w czasie jakiejś redakcji utworu dokonanej w ciągu r. 1840 albo w czasie przygotowywania poematu do druku wiosną 1841.

Geneza polemicznego charakteru poematu związana była ze znaną dziś już ogólnie sytuacją Słowackiego na przelomie 1839/1840 (bezwzględne zabiegi o pozyskanie czytelnika w kraju i na emigracji, złośliwe recenzje, komeraże itp.¹²). Wynikała z jego rzeczywistych i urojonych konfliktów z gustami poetyckimi i politycznymi ogółu emigracji.

Obserwacja procesu twórczego poety wskazuje, że wszystkie swoje dramaty Słowacki pisał w zasadzie w ciągu stosunkowo krótkiego czasu, często nawet — kilkunastu dni (np. *Beatryks Cenci*). Nad poematami

¹² Niechęć emigracji do poety zaczęła rodzić się już w 1838 r. Świadczy o tym m. in. list E. Januszkiewicza do E. Lariss z 27 VI 1838. Zob. J. Kallenbach, *Z epoki emigracyjnej*. „Lamus”, 1909, t. 3, s. 463—464. Por. również *Paamiętniki* Januszkiewicza w: J. Starnawski, *Juliusz Słowacki we wspomnieniach współczesnych*. Wrocław 1956, s. 47.

natomiast pracował dłużej, często przez kilka lat (*W Szwajcarii, Podróż do Ziemi Świętej*). Niemniej także i poematy, a przynajmniej większe ich fragmenty powstawały najprawdopodobniej w sposób ciągły. Jeśli poeta powracał do napisanych już fragmentów i próbował je przerabiać, to zazwyczaj była to już jakaś nowa redakcja.

Podobnie pisany był także *Beniowski*. Poszczególne pieśni powstawały jednym ciągiem, a wprowadzone do nich poprawki przed oddaniem do druku polegały raczej na zamianie pewnych fragmentów (zwłaszcza w p. IV i V) przez inne, rzadziej zaś na nasycaniu poszczególnych pieśni dygresjami. Większość dygresji znalazła się w pieśniach w trakcie ich powstawania. Wskazuje na to m. in. chronologia faktów, do których odnoszą się aluzje w kolejnych pieśniach. Dlatego też niektóre dygresje, z braku dodatkowych, pochodzących spoza tekstu utworu źródeł, mogą być wskazówką pozwalającą na ustalenie czasu ostatecznych redakcji, a może i powstawania poszczególnych pieśni. Metodą tą posługiwali się już badacze niejednokrotnie. Przyjmujemy ją także w niniejszej pracy.

W pieśni I znalazły się przeważnie dygresje odnoszące się do faktów z lat 1835, 1838, 1839. Wzmianki i aluzje do faktów ze stycznia—lutego 1840 bywają tu sporadyczne i nikle, ale i one nie są do pogardzenia, kiedy chcemy możliwie dokładnie ustalić czas powstawania tej pieśni. Największe znaczenie będą tu miały oczywiście w. 345—347:

Ach, tak jak sztaby, klub i wszyscy święci,
Co dzisiaj w każdym są kalendarzyku
Emigracyjnym, niby z krzyża zdjęci;

Wiersze te nie mogły powstać wcześniej jak po 20 stycznia 1840. Tego dnia bowiem wyszedł z druku *Kalendarz pielgrzymstwa polskiego* zawierający rozprawę Stanisława Ropelewskiego pt. *Wspomnienie o piśmiennictwie polskim w emigracji*¹³. Urażony negatywną oceną swoich utworów z lat 1834—1839 zawartą w tej rozprawie, Słowacki zaatakował w p. I Ropelewskiego, a przy okazji uszczypliwą uwagą obdarzył i *Kalendarz*, który obok rozprawy Ropelewskiego przynosił także informacje o działalności Klubu i innych towarzystw emigracyjnych oraz drukował *Listę zmarłych na pielgrzymstwie*, do której aluzją wydaje się być zwrot poety o „wszystkich świętych”.

Ataki Słowackiego na „Młodą Polskę”, uszczypliwe aluzje pod adresem Pauliny Plater, która podobno finansowała to czasopismo („Co za pieniądze Bab — truć nas zaczyna”, w. 224) i w której kochał się Rope-

¹³ Datę wyjścia *Kalendarza* ustala następujący anons w „Młodej Polsce” (1840, nr 2 z 10 I): „*Kalendarz pielgrzymstwa na rok 1840* wyjdzie bezzawodnie 20 stycznia”.

lewski, wiązały się z kursującymi wówczas poglądami emigracyjnych demokratów i radykałów na charakter, rolę i metody działania ugrupowań katolicko-monarchistycznych. Plotki te i polemiki przybrały na sile właśnie w styczniu i lutym 1840 i zostały zaświadczone m. in. w artykule wstępnym „Demokraty Polskiego” z 14 lutego, jakże zbieżnym w swoim charakterze i stanowisku z p. I *Beniowskiego*:

Jezuici paryscy, nie mogąc podobno w pobożności swojej obok niedostatku zachować między sobą chrześcijańskiej i braterskiej zgody, opuścili klasztor i rozbiegłszy się w różne strony, nie tylko zrzucili z siebie włosienicę, ale zapomnieli całkiem o *Biblii*, tej księżce nad wszystkie książki, zrównoważonej w wartości i zacności przez pismo jezuickie „Młoda Polska”, z panną nad wszystkie panny, z ową królową lokał, i już niektórzy z nich przenieśli wyrażnie pieśczoły żywe tej ostatniej nad martwe upominki i pocieszenia tamtej. Pomimo wszakże rozsyпки pokutników klasztornych „Młoda Polska” dotąd wychodzi i rozbratawszy się od dawna z udawaną na początku demokracją, służy stale widokom i interesowi arystokracji, nie gubiąc jednak w tej usługę właściwego synom Lojoli narowu burmistrzowania, skąd czasami dają się postrzegać mocne niesnaski i uszczypliwe wzajemne odkazy. Zgadza się np. „Młoda Polska” i na zasadę, i na familią, i na osobę ogłoszonej dynastii, ale surowo przeciwi się elekcji i koronacji w Paryżu, snać z obawy, aby w dalekiej do Warszawy drodze korona zatraceniu nie uległa. Być może, iż roztropniej w tym radzi, ale poczciwiej nie myśli.

Zawarte w p. I aluzje i zbieżności z przytoczonymi faktami oraz cytowane poprzednio zapiski Niedźwieckiego pozwalają na wysunięcie hipotezy, że pieśń ta otrzymała swój ostateczny kształt między 20 stycznia a 9 lutego 1840. Kształt ten nie uległ już do czasu druku jakimś zasadniczym zmianom. Po 9 lutego mogły do tej pieśni wejść jedynie pewne drobne poprawki, jak np. cytowane często przy ustalaniu czasu jej powstania w. 561—562: „bo te mary Jedne się rodzą z serca, drugie z głowy”, które według Kleinera mogły powstać pod wpływem następującego sformułowania we wzmiance o *Betryks Cenci*, zamieszczonej w „Tygodniku Literackim” z 18 maja 1840: „wszystko mu [Słowackiemu] przez głowę, a nic przez serce nie przechodzi” (zob. BN 29—30). Wiersz ten znalazł się w oktawie poświęconej rywalizacji Słowackiego z innymi poetami, stanowiącej w poemacie autonomiczną całość, która mogła być wprowadzona np. dopiero przy ostatecznym przygotowywaniu utworu do druku.

Praca nad poematem została prawdopodobnie przerwana w drugiej połowie lutego na pewien okres, w czasie którego powstała *Beatryks Cenci*. Tragedię tę Słowacki ukończył przed 6 marca, a wedle informacji Goszczyńskiego pisał ją tylko dwanaście dni¹⁴. Ta krótkotrwała, inten-

¹⁴ *Listy Seweryna Goszczyńskiego. (1823—1875)*. Zebrał i do druku przygotował S. Pi goń. Kraków 1937, s. 88.

sywna praca nad nowym dramatem wskazuje, że poematem polemicznym Słowacki wówczas raczej się nie zajmował.

Niemal równocześnie z ukończeniem dramatu poeta otrzymał z Rzymu list Krasińskiego datowany 23 lutego 1840. Odpowiadając na nie znany dziś list poety, pisany prawdopodobnie po 20 stycznia pod wpływem świeżo opublikowanej rozprawy Ropelewskiego, Krasiński zalecał „przymieszanie żółci do lazurów” i nawoływał poetę do literackiego korda. Ten podnoszący na duchu list przyjaciela, aprobujący niejako postawę zajętą w *Beniowskim*, mógł stać się dla Słowackiego podniecią do dalszej pracy nad poematem. Praca ta jednakże nie została wówczas na nowo podjęta. W pieśni II brak bowiem jakichkolwiek śladów wskazujących na to, że powstawała ona bezpośrednio po p. I, że była pisana w lutym, marcu czy kwietniu 1840.

Trudno dziś ustalić, co było przyczyną przerwania pracy nad poematem. Być może, złożyły się na to zatrudnienia związane z drukiem *Lilli Wenedy*, kłopoty z dokonaną w początkach kwietnia przeprowadzką itp. W tym czasie nastąpiło także zbliżenie Słowackiego z Maciejem Gaszyńskim, które rozbudziło zainteresowania malarskie poety i nawrót do prac malarskich. Wreszcie — przeżywał wówczas Słowacki prawdopodobnie jakąś depresję psychiczną, wywołaną niesprawiedliwą, ostrą krytyką. Świadczy o tym nie znany dziś, ale scharakteryzowany przez Krasińskiego list Słowackiego do autora *Irydiona*, napisany prawdopodobnie zaraz po przeprowadzce na ul. Castellane 11, tzn. na początku kwietnia 1840. Krasiński wspomina dwukrotnie, że list Słowackiego był „okropnie smutny”. Dnia 19 kwietnia donosił Konstantemu Gaszyńskiemu: „Pisał do mnie Juliusz bardzo smętny list, choć udający, że nie smętny, z powodu krytyk”¹⁵, a 31 maja odpowiadał Słowackiemu:

List Twój ostatni był okropnie smutny — proszę Cię, pisz a nie oglądaj się, patrz raczej na ten cudzy ogród, a nie patrz na ludzi. Im więcej napiszesz, tym więcej ich przekonasz, że oni głupi. Im bardziej o nich będz[iesz] smętniał, tym bardziej przyznasz im prawdę¹⁶.

Zwłaszcza ostatni fragment wyraźnie wskazuje, że poeta donosił zapewne przyjacielowi o rezygnacji z dalszych planów twórczych, o zaprzestaniu pisania w ogóle. Depresja ta ustąpiła prawdopodobnie dopiero w maju, i w drugiej połowie miesiąca poeta powrócił do przerwanej pracy nad *Beniowskim*. Jednym z czynników, które o tym zadecydowały, mógł być list Krasińskiego do Romana Załuskiego z 13 maja 1840, dający wysoką ocenę twórczości Słowackiego i mający

¹⁵ *Listy Zygmunta Krasińskiego*. T. 2. Lwów 1882, s. 157.

¹⁶ S. Wasylewski, *Nieznany list Krasińskiego do Słowackiego*. „Pamiętnik Literacki”, 1905, s. 84.

na celu spopularyzowanie jej we wpływowych kołach arystokratycznych Paryża.

Nawiązując do stanu psychicznego, w jakim od dłuższego czasu się znajdował, poeta rozpoczął p. II słowami (w. 1—4):

O! nie lękajcie się mojej goryczy!
 Dalibóg! nie wiem sam, skąd mi się wzięła;
 Długo po świecie pielgrzym tajemniczy
 Chodziłem, farby zbierając do dzieła;

Gorzką aluzją do wspomnianego stanu depresji jest także ironiczny w. 136 tej pieśni: „Patrzcie, jak serce wesołe — gdy pęknie!”. Być może, że także „malarska” metafora o dojrzewaniu zamiaru kontynuowania poematu, o „zbieraniu farb do dzieła”, nawiązuje w jakiś sposób do niedawnych zatrudnień malarskich.

Znalazły się w tej pieśni także wyraźne aluzje do listu Krasińskiego do Załuskiego z 13 maja. Słynna strofa tej pieśni (w. 97—101):

Ktoś to powiedział, że gdyby się słowa
 Mogły stać nagle indywiduami,
 Gdyby Ojczyzną był język i mowa:
 Posąg by mój stał, stworzony głoskami,
 Z napisem *patri patriae*.

— jest prawie dosłowną przeróbką następującego fragmentu listu:

Gdyby słowa języka polskiego mogły stać się indywiduami, powinny się zebrać i złożyć na posąg dla Juliusza z napisem: *Patri Patriae*, bo język wtedy byłby całą Ojczyzną. [Cyt. za BN 45]

W następnej zaraz strofie znalazła się, zdaniem Kleinera, reminiscencja ze wspomnianego wyżej pierwszego listu Krasińskiego do Słowackiego z 23 lutego, w postaci porównania swego pomnika do harfy Eola, o której Krasiński pisał: „Julu [...], trzymaj duszę twoją na kształt harfy eolskiej, wyżej nad wszystkie dłonie ludzi [...]” (cyt. za BN 45—46). Kolejność reminiscencji z listów Krasińskiego (najpierw z późniejszego, potem z wcześniejszego) może świadczyć, że p. II otrzymała swój ostateczny kształt dopiero w drugiej połowie maja i na początku czerwca 1840. Fakt ten potwierdza chyba także w. 88 tej pieśni: „Mówią, że w czterech dniach układam dramę” — stanowiący aluzję do kursującego na emigracji powiedzonka Witwickiego, powtórzonego przez „Tygodnik Literacki” (nr 20) z 18 maja 1840 w anonsie o rzekomym wydaniu *Beatryks Cenci*:

Autor ten posiada szczególniejszą łatwość, w dniach kilkunastu buduje dramat, a Witwicki powiada o nim, że ledwie się tytułu jednej jego tragedii na pamięć nauczył, to już druga wychodzi¹⁷.

¹⁷ Autorem tej notatki był L. Siemieński, który wykorzystał informacje otrzymane w liście Goszczyńskiego z 3 IV 1840 (*Listy Seweryna Goszczyń-*

Potwierdzają to również strofy o walenrodyzmie, które według Tretiaka są echem artykułu *Wallenrodomania*, zamieszczonego w szóstym (czerwcowym) półarkuszu „Pszonki” z 1840 roku¹⁸.

O pisaniu przez Słowackiego nowego poematu o satyryczno-ironicznym charakterze Krasiński dowiedział się dopiero w końcu maja i zalecał przyjacielowi unikanie ataków personalnych¹⁹.

Większe kłopoty, niż to było przy p. II, sprawia próba ustalenia czasu powstawania p. III. Jedynie pewną wskazówką jest fakt, że nie mogła ona być wykończona przed 10 maja 1840, tj. przed najpóźniejszą datą ukazania się książki Franciszka Paszkowskiego *Pomysły do dziejów Polski*²⁰, którą Słowacki wymienił w w. 617—618 tej pieśni. Książka Paszkowskiego od razu wywołała na emigracji żywą reakcję, i prawdopodobnie wkrótce po jej ukazaniu się czytał ją także Słowacki, tym bardziej że była tam krytyczna wzmianka o *Kordianie*.

Poza tym Kleiner zwrócił uwagę, że w w. 435 tej pieśni jest użyte jedyny raz u Słowackiego słowo „Bogunka”, które mogło znaleźć się tutaj pod wpływem tytułu powieści Ryszarda Berwińskiego *Bogunka na Gople. Powieści wielkopolskie* Berwińskiego ukazały się przed 25 maja 1840²¹. Anonse zaś o nich Słowacki mógł czytać wcześniej, a z *Bogunką* miał okazję jeżeli nie w postaci książkowej, to w obszernych fragmentach zapoznać się z recenzji książki Berwińskiego, drukowanej od 22 czerwca do 27 lipca 1840 w „Tygodniku Literackim”.

Te dwa fakty wskazywałyby na to, że p. III pisana była w czerwcu—lipcu 1840, a więc bezpośrednio albo jednocześnie z pieśnią II. Hipotezę tę można by także poprzeć pewnymi zbieżnościami stylistycznymi tej pieśni z listem poety z końca lipca 1840, wydawanym dotąd mylnie pod rokiem 1839. W liście tym czytamy (w. 1—2, podkreślenia S. M.):

Moja najdroższa! Dawno już nie pisałem do Ciebie, bo mi tak smutno, tak mię już dręczy ta ciągła samotność [...].

skiego, s. 84): „Słowacki pisze a pisze. Jeszcze nie wydrukowano dramatu, który ma tytuł *Lilla Weneda*, a on już napisał nowy, z włoskich dziejów, *Beata Cenci*. Witwicki powiedział o tym pisaniu, że jeszcze nie nauczył się na pamięć tytułu dzieła, a tu już nowe wychodzi”.

¹⁸ J. Tretiak, *Juliusz Słowacki*. T. 1. Kraków 1904, s. 275—276.

¹⁹ Por. Wasylewski, *op. cit.*, s. 84. List Krasińskiego jest datowany 31 V 1840.

²⁰ Datę ukazania się książki Paszkowskiego ustalono na podstawie anonisu w „Młodej Polsce” (1840, nr 13 z 10 V): „*Pomysły do dziejów Polski*, Paryż 1840. [...] o tym dziele, które w pierwszej chwili ukazania się, zaraz obudziło interes powszechny, przyjdzie nam wkrótce obszerniej donieść czytelnikom”.

²¹ Por. „Tygodnik Literacki”, 1840, nr 21 z 25 V: „W tych dniach wyszły we Wrocławiu zapowiedziane *Powieści wielkopolskie* R. Berwińskiego”.

Jakże podobnie rozpoczyna się p. III (w. 1—2, podkreślenia S. M.):

O! jakże s m u t n o w jasnej życia wiosnie
Być tak s a m o t n y m jako Pan Kazimierz;

Dalej w liście czytamy (w. 30—40):

Mam teraz na świecie kilku przyjaciół takich, jakich zawsze żądałem, to jest przyjaciół, którzy mnie szacują i bronią — ale ci wszyscy są ode mnie dalecy — a teraz otoczona jestem ludźmi, do których przyłgnąć nie mogę; zażdrośni bowiem są, małego serca, niezdolni ani uczuć, ani pojąć szlachetnych myśli, słowem są to zatarte szelągki, zimne i spleśniałe... Najwięcej więc czasu przepędzam sam, pisząc sobie i bazgrząc różne awantury i przywidzenia, z czego korzyść taka, że mi samej życie złocą i różnymi okrywają tęczami. Są to miłe mi okienka w chacie mojej, przez które widzę wiele rzeczy i twarzy znajomych.

Fragment ten jest ciekawy z wielu względów. Wspomina w nim Słowacki przede wszystkim swego najbliższego wówczas przyjaciela, Krasińskiego, który go „szacuje i broni” (chodzi m. in. o list Krasińskiego do Załuskiego z 13 V 1840), a następnie daje charakterystykę emigracji, a przede wszystkim grona osób, z którymi stykał się na zebraniach u Januszkiewicza. Ocena emigracji dokonana w liście bliska jest ocenie wypowiedzianej w znanej oktawie pieśni III (w. 537—538):

Żeby też jedna pierś była zrobiona
Nie podług miary krawca, lecz Fidasza!

A wreszcie zakończenie fragmentu wyraźnie wskazuje, że poeta w tym czasie pracował nad poematem, właśnie nad p. III, w której podobnie pisał: „Roję, Śnię, tworzę; harfy używam lub bicza” (w. 341—342).

Pieśń ta jednak nie została wówczas wykończona. Pewne poprawki weszły do niej jesienią 1840 albo dopiero na początku r. 1841, kiedy poeta przygotowywał utwór do druku. Następujący dwuwiersz (w. 271—272):

Nigdy by w Trzecim Maju nie urosły
Illuzje — na co dziś tak wrzeszczą posły. —

nie mógł wejść do tej pieśni przed 10 grudnia 1840.

Owe iluzje „Trzeciego Maja” — to oczywiście wypowiedziana i ciągle uzasadniana przez to pismo konieczność obrania nowego króla polskiego, którym miał zostać książę Adam Jerzy Czartoryski. W słynnej mowie wygłoszonej w Towarzystwie Literackim w dziesiątą rocznicę powstania Czartoryski dał wyraźnie do zrozumienia, że Polsce konieczny jest król i że najlepszym kandydatem do korony jest właśnie on sam. Jaka była na to reakcja antymonarchistycznie nastawionych posłów, którzy od 7 października 1840 montowali co kilka tygodni nowe posiedzenie sej-

mu, świadczą następujące sprawozdania z obrad sejmowych w „Orle Białym”:

nadeszła rocznica 29 listopada, w której na posiedzeniu Towarzystwa Literackiego w Paryżu wojewoda Czartoryski w głosie swym uznał się być właśnie tym królem, którego Polska potrzebuje, bo byłaby to rzecz opłakana według niego, gdyby nie miała żadnego, a któż jest inny nad niego? To zdarzenie spowodowało, że Ledóchowski zyskawszy podpisy siedmiu innych, mianowicie: Trzcńskiego, Nakwaskiego, Zarczyńskiego, Tomaszewskiego, Tymowskiego, Biernackiego i Wincentego Tyszkiewicza, zażądał od wojewody Ostrowskiego wezwania kolegów na nowe posiedzenie dla działania nie w komplecie, na co prezydujący wojewoda przyzwalał, na 10 grudnia naradę familijną naznaczył.

10 grudnia zebrało się czternastu posłów.

Biernacki wprowadził do dyskusji zdrożność głosu Czartoryskiego na obchodzie rocznicy 29 listopada, a że nadzieja była, iż większa liczba członków rychło zebrać się nie może, więc odłożono sesję do 19.

Dyskusje na temat przemówienia Czartoryskiego odbyły się 10, 19, 22, 23 i 30 grudnia 1840. Do najostrzejszych ataków na Czartoryskiego i „Trzeci Maj” doszło 30 grudnia:

Dyskusja [...] żwawo przerywana była wyrzutami i skargami na różnych członków nieobecnych, a mianowicie na Lelewela, że targa się i powstaje na sejm, a na Czartoryskiego z wielorakich powodów. Z powodu tego ostatniego wyszedł na stół „Trzeci Maj” i król *de facto*. Obecny tą razą kasztelan Olizar nie zaniedbał bronić „Trzeciego Maja”. A gdy przesięgnięto bronić samego Czartoryskiego, Ledóchowski siał pioruny na niego. Biernacki wsparty przez Nakwaskiego i Karwowskiego mnożył zarzuty i ataki²².

Następne posiedzenia sejmu odbyły się 4 i 6 stycznia 1841. Daty debat sejmowych wskazują, że przytoczony wyżej dwuwiersz mógł znaleźć się w tej pieśni dopiero po 10 grudnia 1840, że pieśń ta była jeszcze tworzona w końcu grudnia, a może jeszcze w styczniu po słynnych uctach.

Na ostateczną redakcję tej pieśni w końcu 1840 r. wskazują także znajdujące się w niej liczne reminiscencje z *Koranu*, którego francuski przekład ukazał się właśnie w ostatnich miesiącach 1840 roku. Słowacki po wydanie to sięgnął tym bardziej, że przekładu dokonał Polak, Wojciech Biberstein-Kazimirski.

Pieśń III zawiera nie spotykane już w pieśniach następnych zgęszczenie aluzji i docinków. Aluzje do faktów z 1840 r. pozwalają stwierdzić jedynie, kiedy pieśń ta nie była jeszcze ostatecznie wykończona.

²² Relacja o sejmie, czyli naradach sejmowych mianych w Paryżu w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu zeszłego roku 1840. „Orzeł Biały”, 1841, nr 29 z 14 I.

W pieśni IV miejsce ciętych ataków i polemik zajmują wynurzenia ks. Marka oraz gorzkie i rzewne refleksje poety. Utrudnia to oczywiście ustalenie czasu jej powstania. Wobec braku innych źródeł trzeba przyjąć tu nikłą sugestię samego tekstu określającą porę roku, w której pieśń ta mogła być pisana (w. 477—478):

Czuję znów smutki tęskne i prorocze.
Wtoruje mi znów szumiąc liść jesienny.

Byłaby to więc późna jesień 1840. Dwuwiersz ten Kleiner powiązał (BN 135) z listem poety do matki z 21 października 1840, w którym czytamy (w. 46—52):

Teraz żyję, jak mogę — bazgrzę sobie — i czas mi upływa, a tak prędko,
że prawdziwie przerażam się jego szybkim znikaniem.

Teraz ulubiona moja pora roku: jesień — patrzę na listki zwiędłe i żółte,
ulatujące jak motylki złote pod mymi oknami i myślę o dawnych czasach,
kiedym serce miała pełniejsze ognia i smutku.

Z listu tego wynika z pewnością tylko jedno: że poeta pracował wówczas nad *Beniowskim*, bo tylko do niego mogło odnosić się sformułowanie: „teraz [...] bazgrzę sobie”. O powstawaniu w tym czasie jakichś innych utworów nic nie wiemy. Jeśli więc rzeczywiście istnieje jakaś zbieżność między „szumiącym liściem jesiennym” z poematu a „listkami zwiędłymi i żółtymi” spadającymi z drzew za oknami poety (mieszkał wtedy przy ul. Castellane 11, z widokiem na cudzy ogród), to na tej zasadzie można by postawić hipotezę, że pieśń ta powstała około października 1840. Słynne wspomnienie „kochanki pierwszych dni” zostało już wówczas do pieśni wprowadzone, gdyż cytowany dwuwiersz pochodzi właśnie z oktawy „Kłębam; dymu niechaj się otoczę”. Tak więc już w pierwotnej redakcji zakończenie p. IV poświęcone było wspomnieniu kochanki. Oczywiście ostateczny, znany dziś kształt został nadany strofom dopiero po napisaniu p. V i po decyzji zamiany pierwotnego zakończenia p. V poświęconego matce na rozprawę z Mickiewiczem. Sporo stylistycznych sformułowań odnoszących się pierwotnie do matki weszło następnie do pożegnania z kochanką²³.

W końcu r. 1840, prawdopodobnie niedługo po p. IV, powstała także p. V w swojej pierwotnej redakcji. Dokładniejsze ustalenie czasu jej powstania jest jednakże niemożliwe. Opieranie się na w. 423—428, zawierających ironiczne *credo* w zmartwychwstanie i trwały żywot „sejmu obieranego pod Herodem”, może być w tym wypadku zawodne,

²³ Por. BN 135—139. Wskazówką w tej sprawie jest zachowana w autografie p. V A notatka wuja poety, T. Januszewskiego: „Te strofy przerobione z matki do kochanki są drukowane na końcu IV pieśni”.

gdyż jak wykazuje zestawienie ostatecznego tekstu tej pieśni z tekstem pierwotnym (tzw. p. V A), pieśń ta prawdopodobnie już od w. 382 uległa przeróbce, i aluzje do wypadków z października i listopada 1840 mogły znaleźć się w niej znacznie później, w czasie nowej redakcji usuwającej z tej pieśni spotkanie Sawy z kozakami, pożegnanie Beniowskiego ze Swentyną nad Bohem oraz poświęcone matce zakończenie. Fragmenty pierwotnej redakcji tej pieśni (tzw. p. V A) liczą 222 wiersze. Pieśń V w ostatecznej redakcji liczy 572 wiersze. Jeśli więc do owych 381 początkowych wierszy dodamy 222 redakcji pierwotnej, otrzymamy liczbę nie wiele odbiegającą od 572. Należy więc przypuszczać, że owe 222 wiersze redakcji pierwotnej zostały zastąpione przez nowe 187 wierszy, które objęły słynne strofy o Bogu, *credo* poetyckie oraz poetycki pojedynek z Mickiewiczem, a zostały wprowadzone dopiero po decyzji opublikowania utworu.

Poświęcona „sejmowi obieranemu pod Herodem” strofa, będąca przestylizowaniem odpowiedniego fragmentu *Podróży do Ziemi Świętej*, nawiązuje wyraźnie do podjętych w październiku 1840 prób powołania sejmu, który byłby organem emigracji, występującym autorytatywnie wobec Francji i innych państw, i do dyskusji, jakie w ciągu października i listopada toczyły się w różnych odłamach emigracji wokół pierwszych posiedzeń i uchwał podejmowanych przez kilkunastu posłów sejmu 1830 roku. Oczywiście poeta ironizował na temat możliwości wskrzeszenia i trwałej egzystencji sejmu na dłuższą metę, gdyż ani w jego zmartwychwstanie, ani w jego trwałość nie wierzył. Komentarzem do tej strofy może być fragment artykułu pt. *Sejm emigracyjny*, zamieszczonego w „Orle Białym” z 31 października 1840. Rozważając stosunek zbierającego się sejmu do ogółu emigracji, anonimowy autor pisał:

Pomiędzy nim [tj. sejmem] a emigracją jest cały przedział życia i śmierci; on umarł nie zasłużywszy nawet na modlitwę za umarłych; ona [tj. emigracja] żyć powinna dla ojczyzny.

W tym samym artykule demokratyczne ugrupowanie „Orla Białego” rzucało myśl powołania nowego sejmu przez emigrację na zasadzie przeprowadzenia nowych wyborów — ale co Słowacki o tym sądził, nie wiemy.

Czas powstania pierwotnej redakcji p. V można by jeszcze ewentualnie rozszerzyć przynajmniej na styczeń 1841. Następujące wiersze tej redakcji (w. 209—213):

W Ramie — podobny głos twemu głosowi
Słyszałem — anioł życia zadrzał we mnie —
Aniołowie mi ciebie nadpalmowi
Pokazywali świecącą przyjemnie
W gwiazdach...

wykazują zbieżność z fragmentem listu do matki z 16 lutego 1841 (w. 10—15):

Nie darmo żyliśmy i tęskniliśmy: — to przeświadczenie powinno i Tobie osłodzić czasem marzenia szarych godzin. Nie mówię to, abym Cię chciał pocieszyć — wszak ja byłem przy grobowcu Racheli w Rama — i wiem, jakie tam było słycać po nocy płkanie nieuciszone.

Zbieżność tę, jak każdą zresztą zbieżność stylistyczną, należy traktować jednak ostrożnie. Wypada zatem raczej domyślać się, że praca nad pierwszą redakcją p. V przypadła na grudzień 1840.

W pierwotnym zakończeniu p. V, które było hołdem złożonym matce, silnie pobrzmiewają wspomnienia przeżyć z podróży na Wschód. Jest to — obok autografu — wskazówka, że Słowacki bezpośrednio po p. V zaczął pisać p. VI, która rozpoczynała się obrazem wschodu słońca nad Salaminą. Prawdopodobnie poza napisanie początku tej pieśni poeta nie wyszedł.

Wówczas także został opracowany i zanotowany obok zakończenia p. V A plan dalszych pieśni: VI—XII, co wskazywałoby, że poeta miał zamiar *Beniowskiego* kontynuować. Zapowiadał to także w jednym z wariantów p. V A (w. 7—9):

W szóstej pieśni
Zaczyna się mój poemat — nie wcześniej...
Te strofy... bramą są — albo przysionkiem.

Właściwy ferwor polemiczny Słowackiego zakończył się w pieśni III. W końcu 1840 r. walka z całym światem zaczęła wyraźnie poetę nużyć (por. p. V, w. 165—172). Nużyć zaczęło go także kontynuowanie poematu. Wiązało się to prawdopodobnie z sytuacją, jaka wytworzyła się po pierwszej uczcie u Januszkiewicza. Ustalamy zatem, że zakończenie pierwotnej redakcji pierwszych pięciu pieśni, fragmenty pierwotnej redakcji p. VI i ułożenie planu p. VI—XII nastąpiło najprawdopodobniej w grudniu 1840.

W czasie słynnych uczt u Januszkiewicza zostały nawiązane między Słowackim i Mickiewiczem serdeczne stosunki. Autorowi *Beniowskiego* zaczęły się rysować jaśniejsze perspektywy i nadzieje na przyszłość (por. list do matki z 10 XI 1841). Przypuszczał, że zbliżając się do Mickiewicza, znajdzie również drogę do całej emigracji. Nadzieje te okazały się jednak przedwczesne. Szczególnie nieprzyjemną rolę w tej sprawie odegrał, jak wiadomo, Januszkiewicz. Już trzeciego dnia po uczcie tendencyjnie spreparował w liście do Eugenii Larissówny treść improwizacji Mickiewicza, a wkrótce obszerniejszą parafrazę swego listu przesłał w formie artykułu podpisanego kryptonimem „N. O.” do „Tygodnika

Literackiego”²⁴. Milczenie Mickiewicza w tej sytuacji potraktował Słowacki jako cichą aprobatę szerzonych publicznie oszczerstw. To pchnęło go do podjęcia walki z Mickiewiczowską koterią. Orężem miał być *Beniowski*.

Decyzja ogłoszenia poematu zrodziła się i dojrzywała zapewne w ciągu marca 1841, a ostatecznie została powzięta, być może, po przeczytaniu zamieszczonego w tymże „Tygodniku” z 5 kwietnia doniesienia krytycznego o *Nocy letniej* Krasieńskiego i postanowieniu napisania odpowiedzi na tę notatkę. Felieton Słowackiego pt. *Noc letnia*, zawierający sporo zbieżności myślowych i stylistycznych z pierwszymi pieśniami *Beniowskiego*, a zwłaszcza z p. V, ukazał się 29 kwietnia w „Trzecim Maju”. Na tej więc zasadzie można przypuszczać, że w kwietniu 1841 poeta pracował nad ostateczną redakcją pierwszych pięciu pieśni przeznaczonych do druku.

Trudno dziś dokładnie ustalić, jakim przeróbkom uległy poszczególne pieśni. Najbardziej widoczne zmiany są w pieśni V. Ale także i inne pieśni mogły dopiero w kwietniu 1841 otrzymać jakiś ostateczny, stylistyczny, retusz. Kiedy natomiast zostały do poematu wprowadzone złośliwe aluzje pod adresem niektórych utworów Mickiewicza, przygotowujące jak gdyby zakończenie p. V, nie da się ustalić. Wiadomo, że wojowniczy *Beniowski* nie był początkowo skierowany przeciwko Mickiewiczowi²⁵, ale czy znaczy to, że nie zawierał już w pierwszej redakcji znanych aluzji o „poetycznej na Litwie ropusze” (p. I, w. 416), o walenrodzynie (p. II, w. 225—232) itp.? Nic nie wskazuje na to, że zostały one wprowadzone do poematu dopiero wiosną 1841.

Z dużym prawdopodobieństwem natomiast można przypuszczać, że właśnie wiosną 1841 wprowadził poeta do p. II zapowiedź napisania w lecie tomu 2 poematu („Jeżeli się mój poemat podoba, znów drugi, wielki tom napiszę w lecie:”, w. 68—69). Jak już wskazywano, informacja ta mogła wejść do utworu dopiero wówczas, kiedy poeta postanowił tom 1 poddać ocenie opinii publicznej, a nie po zakończeniu pisania pierwszych pięciu pieśni na początku r. 1840, jak to sugeruje Jasińska²⁶.

Z całą natomiast pewnością uległy przeróbkom pieśni IV i V. Pieśń IV została obecnie preredagowana, jak się wydaje, tylko w części końcowej. Za daleko chyba idzie Kleiner, twierdząc w oparciu o zachowane w formie zdefektowanej parę sestyn, że już w pieśni tej akcja dopro-

²⁴ „Tygodnik Literacki”, 1841, nr 8 z 22 II. Przedruk obu tekstów w: *Sądy współczesnych o twórczości Słowackiego*. Zebrał i opracował B. Zakrzewski, K. Pecold i A. Ciemnoczołowski. Wrocław 1963, s. 122—123, 128—131.

²⁵ Podkreślał to już Małecki (*Juliusz Słowacki*, t. 2, s. 112) i Kleiner (*Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. 3, s. 117).

²⁶ Jasińska, *Pierwsze redakcje „Beniowskiego”*, s. 137 n.

wadzona była do spotkania Sawy z posiłkami kozackimi (BN XXII, 176). Przynależność fragmentu nazwanego przez Kleinera szczątkiem p. IV A jest w ogóle wątpliwa. Wiąże się on z *Beniowskim* jedynie pewnymi motywami, których ze względu na zdefektowanie autografu możemy się raczej domyślać niż je sprawdzić, i nie może być w żadnym wypadku podstawą do jakichkolwiek hipotez dotyczących zawartości treściowej p. IV, tym bardziej że nie mamy żadnego dowodu, aby stwierdzić, że już w latach 1840—1841 Słowacki próbował pisać *Beniowskiego* inną strofą aniżeli oktawą. Poza tym fragment ten, przedstawiający obozowisko kozackie wokół jakiegoś zamku, nie odpowiada opisowi zagrody Sawy znanej z pieśni IV. Przypomina raczej obraz oświetlonego zamku korsuńskiego, umieszczony na początku pieśni VII. Przynależność zatem tego fragmentu do p. IV należy jeszcze raz mocno podać w wątpliwość. Tak więc p. IV zawierająca pojedynek Sawy z *Beniowskim*, list Anieli i wysłanie *Beniowskiego* na Krym — kończyła się w naturalny sposób pożegnaniem z kochanką, które, jak wskazywano, powstało już w r. 1840, a wiosną 1841 zostało wzmocnione efektownymi strofami opartymi na pierwotnym zakończeniu pieśni V.

Więszym przeróbkom uległa pieśń V. Być może, weszła tu dopiero teraz złośliwa satyra na *Pana Tadeusza* („O! boćwino! Hipokreno litewska!” itd., w. 73 n.). Poczynając od w. 382 poeta pieśń tę napisał na nowo. Odrzucił rozbudowany wątek fabularny, w którym była mowa o czynionych przez kozaków próbach pozyskania Sawy dla buntu, przeciągnięciu następnie przez Sawę kozaków na stronę konfederacji, oraz jakiś zaginiony fragment przygotowujący spotkanie i pożegnanie ze Swentyną gdzieś nad Bohem. Zachowany w ułamkach opis pożegnania *Beniowskiego* ze Swentyną nie świadczy chyba jednak, jak sugeruje Kleiner, że w pierwotnej redakcji p. IV nie było pojedynku między Sawą a *Beniowskim* i interwencji Swentyny²⁷. Po zasadniczej rozmowie z bratem w p. V, w czasie kiedy toczyły się pertraktacje Sawy z hajdamakami, Swentyna na ulubionym koniu, z gołębiami u ramion, udała się w step, gdzie — według pierwotnych założeń — spotkała się z *Beniowskim*. Tak więc nowa redakcja zmieniła jedynie fabułę p. V, zastępując ją słowami słynnego *credo*, krytyką słowianofilstwa, propapieskiego programu Mickiewiczowskiej koterii i generalną walką „dwóch na słońcach swych przeciwnych bogów”.

Zbieżność stylistyczna między w. 485 tej pieśni: „Jam z wolna serca mego rwał kawaly...” z analogicznie niemalże sformułowaną myślą o sobie w *Nocy letniej*: „Nigdy kawalkami serca swego nie będzie was karmił”, oraz notatka w dzienniczku Niedźwieckiego pod datą 28 kwietnia 1841: „Słowacki zdał na mnie dopilnowanie nowego poematu jęgo

²⁷ BN XXIV. Zob. też Kleiner, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. 3, s. 112.

Beniowski”, pozwalają stwierdzić, że przygotowanie poematu do druku i wprowadzenie omówionych poprawek zostało dokonane przed 28 kwietnia 1841.

Cytowana wyżej notatka Niedźwieckiego oraz jego zapiska pod datą 29 kwietnia: „Słowacki zostawił mi 200 fr. na opłacenie druku dzieła jego *Beniowski*, przy tym zostawił mi instrukcje”²⁸, wskazują na to, że w końcu kwietnia poemat był już złożony w drukarni, że Niedźwiecki w czasie wyjazdu poety do Frankfurtu miał tylko omówionej poprzednio przez poetę sprawę druku dopilnować.

Pieśni VI—X

Zanotowany w autografie obok p. V A plan p. VI—XII świadczy, że już na przełomie lat 1840/1841 Słowacki zamierzał poemat kontynuować. Plan ten pozwala również zorientować się, co miało być treścią pieśni dalszych. Pozostawiona jednak w autografie realizacja poetycka różni się od pierwotnych założeń planu. Zestawienie z tym planem p. VII—X wyraźnie wskazuje, jak przeznaczony początkowo na jakąś jedną pieśń materiał rozrastał się w czasie pisania. Zarówno z tego planu, jak i bezpośrednich stwierdzeń poety (np. p. V, w. 165—172) wynika, że charakter polemiczny dzieła miał się skończyć na pierwszych pięciu pieśniach.

Można przypuszczać, że już w grudniu 1840 Słowacki rozpoczął pisanie pieśni VI. Trudno jednak dziś określić, ile mógł wówczas napisać; czy poprzestał na zachowanym wspaniałym wstępie do tej pieśni, zawierającym opis wschodu słońca nad Salaminą, czy stworzył jeszcze coś więcej. Wydaje się jednak, że już w końcu 1840 r. wyraźnie zarysowały się w świadomości poety wszystkie pomysły związane z dalszym ciągiem poematu. Pomysły te, zanotowane we wspomnianym planie, zostały potem wykorzystane w p. VI i następnych.

Praca nad utworem została na przełomie lat 1840/1841 przerwana, i to na dość długo. Związane z ucztami u Januszkiewicza a zawiedzione nadzieje, decyzja opublikowania pierwszych pięciu pieśni, praca nad ostatecznym ich wykończeniem, wyjazd w dniu 1 maja do Frankfurtu — wszystko to nie sprzyjało kontynuowaniu poematu.

W połowie maja cz. I *Beniowskiego* wyszła z druku²⁹ i wywarła przewidywane przez poetę wrażenie. 6 czerwca Słowacki wrócił do Paryża, w ciągu następnych dni został wyzwany przez Ropelewskiego na pojedynek, z którego w dniu 15 czerwca wyszedł z honorem.

²⁸ Obie notatki za: L. Płoszewski, *Słowacki w listach i zapiskach Niedźwieckiego*. „Pamiętnik Literacki”, 1929, s. 613.

²⁹ Dokładną datę ustala notatka Niedźwieckiego w *Dzienniczku* pod datą 15 V 1841 (*ibidem*, s. 614): „Dzieło Słowackiego *Beniowski* dziś ukończone oglądałem w drukarni”.

W pełni usatysfakcjonowany, przystąpił wkrótce do kontynuowania poematu, przyjmując zapewne za podstawę naszkicowany pół roku temu plan pieśni VI—XII. Pracę rozpoczął dopiero około połowy czerwca 1841, co wydaje się potwierdzać notatka Niedźwieckiego w kalendarzyku pod datą 21 czerwca:

Towarzystwo Literackie zasłużyło w ten czwartek na *malam notam* u Słowackiego, który w tej chwili rodzi następną część *Beniowskiego*³⁰.

Notatka ta wskazuje, że fragmenty, nad którymi Słowacki wówczas pracował, miały jeszcze mimo wszystko jakiś charakter polemiczny.

Treść pisanej prawdopodobnie wówczas p. VI trafnie zrekonstruował Kleiner, stwierdzając, że początkowa jej część zawierała przeniesioną z p. V A historię Sawy z kozakami, dalej następowała opowieść o Wernyhorze i wreszcie pieśń kończyła się mordem rodziny Gruszczyńskiego (BN LI—LII). O tym, że w pieśni tej nie było jeszcze zdrady kozaków i porzucenia związanego Sawy w lesie, świadczy początek p. VII, opisujący przybycie Sawy na czele kozaków do Korsunia, gdzie Potocki przygotowywał wyprawę przeciwko hajdamakom. Bitwy więc z hajdamakami w pierwotnej p. VI nie było. Pieśń ta jednakże w autografie nie zachowała się, i dzisiaj jej nie znamy.

Fragment zaś, który Kleiner oznaczył jako p. VI, zbudowany, być może, na jakimś materiale wcześniejszym, pochodzi z późniejszego okresu pracy nad poematem. Wskazuje na to chociażby następujący, zabarwiony już chyba mistycznie, fragment (w. 9—14):

Nie palce ciebie, liro, wydeptały
Ale te pieśni ciężką nogą ducha,
Który wywraca potem zamki, skały,
I naród gotów oderwać z łańcucha;
Taki jest silny — i taki wspaniały,
Gdy się obudzi z grobu i wybucha.

Przede wszystkim zaś o późniejszym jego powstaniu świadczą zapisane na tej samej karcie autografu przesycone towianizmem strofy o ks. Marku, zaliczone trafnie przez Kleinera do tzw. *Prób uzupełnienia lub przetworzenia redakcji pierwszej w duchu towianizmu*. Przypuszczenie to wydaje się potwierdzać zbieżność przedstawionej w tym fragmencie historii Wernyhory (motyw zabicia matki) z podaniem o Wernyhorze ogłoszonym przez Michała Grabowskiego w drugim liście z *Przejażdżki od Taśminy ku Rosi* w „Orędowniku Naukowym” z 21 listopada 1841 (nr 47). Postać Wernyhory w p. VI różni się także od ujęcia jej w p. VII (budzący grozę czarownik) i IX (szatan-doradca). Opowieść o Wernyhorze wykazuje natomiast pewną zbieżność moty-

³⁰ *Ibidem*, s. 622.

wów z tzw. *Odmiernym opracowaniem historii Wernyhory* z drugiej połowy roku 1842. Fragment ten zatem, napisany zapewne w 1842 r. (może nawet w drugiej jego połowie), należy raczej związać z tzw. *Próbami uzupełnienia*. Wiele wyłaniających się tu wątpliwości mógłby rozstrzygnąć nie znany dziś autograf³¹.

Pieśń VII, jeśli nie powstała w całości w jakieś 4—6 tygodni po napisaniu pierwotnej p. VI, to w każdym bądź razie dopiero najwcześniej w sierpniu 1841 otrzymała swój kształt ostateczny. Znalazły się w niej bowiem aluzje do faktów z lipca tegoż roku świadczące, że jeszcze wówczas pieśń ta nie była wykończona. Rozmieszczenie w niej aluzji: najpierw do faktów z początków sierpnia 1841 (np. w w. 73—76 do nieoficjalnego wystąpienia Towiańskiego), potem do faktów wcześniejszych (np. w w. 465 do recenzji *Beniowskiego*, pióra Jana Koźmiana, zamieszczonej w „Dzienniku Narodowym”, nry 14 i 15, z 3 i 10 lipca), skłaniałoby raczej do przypuszczenia, że pieśń ta powstała w całości dopiero w sierpniu, i to raczej w drugiej jego połowie. Decydującą wskazówką są tu zwłaszcza w. 73—76:

Z tych ciał otrutych przeze mnie zgnilizny
Sądzę, że taki słup płomienny wstanie
I zaprowadzi żywych do ojczyzny
Prędzej niż Prorok... i wypowiedanie
Emigracyjnych wnętrz...

Wiersze te mogły powstać dopiero w drugiej połowie sierpnia, w związku z plotkami o powrocie do ojczyzny, jakie po uzdrowieniu Celiny Mickiewiczowej około 9—10 sierpnia zaczęły szerzyć na emigracji Mickiewicz, Gorecki i Sobański.

12 sierpnia Goszczyński zanotował w swoich pamiętnikach:

Gorecki, Mickiewicz i Sobański Izidor wezwani byli na jakieś posłuchanie, gdzie im objawiono, że w przeciągu sześciu miesięcy Polska będzie, jak była, i emigracja wróci do kraju.

13 sierpnia Niedźwiecki pisał do Władysława Zamoyskiego:

Ni mniej ni więcej, tylko każdy z nich daje szyję, że tego roku wrócimy do Polski, bez żadnego przyczynienia się naszego. Więcej nie mówią. Gorecki się wypowiedział. U Ordy padł na kolana, ziemię całował i dziękował Bogu za koniec wędrówki.

16 sierpnia Niedźwiecki donosił znowu Zamoyskiemu:

Umysły u nas w ciągłym poruszeniu. Dziesięć dni jeszcze nie wyszło, i wszyscy chcą wracać do kraju. Gorączka powrotu, tak gwałtownie i niespodziewanie wzbudzona, nadwerzężyła jednym zdrowie, drugim umysł³².

³¹ Sformułowaną tu propozycję poparł Jarosław Maciejewski w recenzji niniejszej pracy.

³² Cyt. za: S. Szpotkański, *Andrzej Towiański*. Warszawa 1938, s. 155—156.

Gdy więc jedni, zaszokowani prorocत्वami, wierzyli w nie bez zastrzeżeń, bardziej trzeźwi politycznie zastanawiali się, czy niektórzy z pierwszych towiańczyków, a m. in. Mickiewicz, nie popadli w obłęd. 9 sierpnia Niedźwiecki zanotował w dzienniczku:

Słowacki dziś uważał, że wzrok i mowa E. Januszkiewicza były jako człowieka mającego pomieszanie zmysłów.

16 sierpnia zaś powtórzył w liście do Zamoyskiego:

Januszkiewicz, który uwierzył wylądowaniu skompromitowanych Moskali w Belgii [po rzekomej rewolucji w Petersburgu], wierzy w prorocत्व Mickiewicza, i jednego dnia, nic jeszcze nie wiedząc, ze smutkiem, widząc osłupienie oka wyraźne, robiliśmy uwagę ze Słowackim, czy tylko Januszkiewicz nie zwariował³³.

Zestawienie tych relacji z przytoczonym fragmentem p. VII wyraźnie wskazuje, że i Słowacki myślał o szybkim powrocie do kraju, ale powrót wyobrażał sobie zupełnie inaczej. Miał to być powrót ludzi żywych, ogarniętych wielką ideą, orężem mszczących narodowe krzywdy. Taką samą myśl zawarł poeta również w napisanym wówczas wierszu *Anioły stoją na rodzinnych polach...*³⁴

Jak wynika z przytoczonych relacji, Słowacki do pierwszych, nieoficjalnych wystąpień Towiańskiego i jego grupy odnosił się z rezerwą i ironią. Pieśń VII zawierająca ironiczną aluzję pod adresem proroka, któremu poeta przeciwstawił jeszcze własny program, nie mogła zatem powstać, jak sugeruje Kleiner, po 27 września 1841, tj. po oficjalnym wystąpieniu Towiańskiego (BN XLVI). Wtedy stosunek poety do niego był już inny, o czym świadczy chociażby pieśń VIII. Tak więc czas napisania p. VII przypadł najprawdopodobniej na drugą połowę sierpnia 1841.

Pieśń VIII w pierwszej swojej redakcji powstała bezpośrednio po p. VII, według wszelkiego prawdopodobieństwa we wrześniu 1841. Wskazują na to aluzje do *Aforyzmów* Bronisława Trentowskiego, drukowanych w „Orędowniku Naukowym” od numeru 27 z 4 lipca 1841 począwszy. Wiersz 34 tej pieśni wyraźnie nawiązuje do aforyzmu 42, zamieszczonego w numerze 30 z 25 lipca, a w. 329 do aforyzmu 72, drukowanego w numerze 34 z 22 sierpnia. Jak wykazały badania Jarosława Maciejewskiego, Słowacki zainteresował się „Orędownikiem” pod wpływem listu Antoniego Poplińskiego, zapraszającego poetę do współpracy³⁵. List ten Słowacki otrzymał jeszcze w ostatnich dniach sierpnia.

³³ Cyt. za: Płoszewski, *op. cit.*, s. 623.

³⁴ Por. S. Makowski, *Przyczynek do genezy wiersza Słowackiego „Anioły stoją na rodzinnych polach...”*. „Ruch Literacki”, 1961, z. 4/5.

³⁵ J. Maciejewski (*Słowacki w Wielkopolsce. Szkice i materiały*. Wrocław 1955, s. 53—54) przypuszcza, że Słowacki otrzymał ten list w pierwszych dniach

Chcąc widocznie bliżej zapoznać się z charakterem pisma, wypożyczył pojedyncze jego numery od Niedźwieckiego, co ten zanotował w swoim kalendarzyku pod datą 1 września: „Słowackiemu pożyczyłem »Orędownika« n-a 27, 28 ... 34”³⁶. Były to numery kolejne z 4 i 11 lipca, zawierające początkowe fragmenty *Aforyzmów*, oraz ów numer 34 z 22 sierpnia, zawierający aforyzm o kobiecie, do którego bezpośrednio nawiązuje poeta w pieśni VIII. Zapewne wówczas także przeczytał Słowacki numer 30 z 25 lipca. Wspomniane wyżej aluzje mogły wejść do p. VIII dopiero pod wpływem tej lektury.

Inaczej także rysuje się w tej pieśni stosunek do Towiańskiego. Uległ on zmianie w okresie, na który przypadło oficjalne wystąpienie „proroka” w katedrze Notre Dame w dniu 27 września 1841. Świadczy o tym list Krasińskiego do Słowackiego z 27 października, stanowiący odpowiedź na nieznanego jego list z końca września. Nawiązując do jakichś pozytywnych uwag Słowackiego o Towiańskim, Krasiński pisał:

W cuda wierzę zawsze i wszędzie, w cudo t w ó r c ó w prawie nigdy; nie znam zaś próżności próżniejszej nad tę, która siebie uważa za konduktorke płynu c u d ó w³⁷.

Wyrazem sympatii dla nauki Towiańskiego będzie także zakończenie p. VIII, wyrażające wiarę w zwycięstwo Towiańskiego-Peruna nad oficjalnym, próchniejącym już Kościołem katolickim. Nauka Towiańskiego występująca przeciwko Watykanowi pokrywała się z atakami na papieżstwo zawartymi w pieśniach I—V. Dlatego też poeta czuł się jakby jej prekursorem, kiedy pisał w p. VIII (w. 569—570):

Ja byłem mędrszy... z żurawi łańcucha,
Kiedym się zerwał sam... i poszedł przodem.

Dostrzeżenie w nauce Towiańskiego zbieżności z własnymi poglądami oraz wzięcie w obronę w końcu września 1841 atakowanych przez Krasińskiego „mistycznych wariatów” świadczy, że p. VIII powstawała właśnie wtedy.

O tym, że Słowacki pracował we wrześniu tego roku nad *Beniowskim*, wskazuje następujący fragment pisanego wówczas^{37a} do matki listu (w. 44—47):

Maluję teraz rzeczy, które mnie często w Wasze strony myślą zawodzą, i duch mój przechadza się po księżycu w Julinkach — i pływa z łabędziami po stawach.

września. Cytowana niżej w tekście notatka Niedźwieckiego wskazuje raczej na sierpień.

³⁶ Płoszewski, *op. cit.*, s. 623.

³⁷ *Listy Zygmunta Krasińskiego*, t. 3, s. 31.

^{37a} Zob. *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*, s. 397.

Spośród mogących wówczas wchodzić w grę p. VI—X wspomnienia Wierzchówki, ogólnikowe co prawda, znalazły się jedynie w tej pieśni (w. 174—179).

We wrześniu także powstał zapewne ów słynny opis Rzymu, zawierający wykład poglądów poety na historię. Opis swój przeciwstawił Słowacki drukowanej w „Dzienniku Narodowym”, nr 13, z 26 czerwca 1841, *Przechadzce poza Rzymem* Józefa Bohdana Zaleskiego.

Pieśń VIII jednakże, jak wykazała Jasińska, zastała ostatecznie wykończona dopiero po 6 listopada, po pierwszej możliwej dacie otrzymania zbiorku poezji Zaleskiego. Znalazły się w niej bowiem aluzje do całego zbiorku, którego wcześniej Słowacki znać nie mógł³⁸.

Prawdopodobnie bezpośrednio po napisaniu p. VIII poeta zanotował na tej samej kartce autografu plan pieśni X—XV. Czas powstania tego planu przypadł więc także na wrzesień 1841.

W bliskim sąsiedztwie czasowym p. VIII, czyli również w ciągu września—listopada 1841 musiały powstać dwie ostatnie pieśni tomu 2 *Beniowskiego*, tj. pieśni IX i X. W ujęciu postaci ks. Marka w p. IX (zamknięty w celi, biczący się i mający widzenia mnich) widoczne są wpływy lektury *Trzech wieszczb* Lucjana Siemieńskiego, które ukazały się w Paryżu w końcu września 1841³⁹. Wskazuje to, że p. IX powstała najwcześniej na przelomie września i października 1841.

Wkrótce po niej powstała również pieśń X. Wiersze 25—28 tej pieśni, mówiące o głosie Tassa ślizgającym się po kanale Orfano, wykazują zbieżność tego motywu — na co zwrócił uwagę Kleiner — z następującym fragmentem *Krytyki krytyki i literatury*: „miłość Romea i Julii, której słowa brzmią tak smutnie jak dźwięk gitary na kanale Orfano” (cyt. za BN 298). Może to świadczyć o niewielkiej odległości czasowej między powstaniem tej pieśni a rozprawą Słowackiego, wysłaną do redakcji „Orędownika” 22 września 1841. Poza tym w. 115—120 wskazują wyraźnie na porę roku, w której ta pieśń powstawała:

Więcej nie mówię, bo mi od łez ciemno,
I pod oknami także mam płkanie
Drzew... które słońca wołają daremno
I mają z liścia złotego ubranie;
Jesień z liryzmem smutnym przyszli w parze
Na moją duszę — jako dwaj grabarze.

Jest to oczywiście aluzja do jesieni 1841. Ustalamy zatem, że p. IX—X powstały w ciągu września—listopada 1841. Pieśń X, jak to

³⁸ S. Jasińska, *Juliusz Słowacki: „Polska! Polska! O! królowa”*. *Nieznana satyra na poezję Bohdana Zaleskiego*. „Pamiętnik Literacki”, XXXIX, 1950, s. 240.

³⁹ Recenzja *Trzech wieszczb* pióra Goszczyńskiego ukazała się w „Demokracie Polskiej” 30 IX 1841.

zaznaczył w niej trzykrotnie poeta (w. 123, 464, 528), zakończyła ostatecznie „krymską ambasadę”, która w dalszych redakcjach poematu nie uległa już żadnym zmianom.

Po 6 listopada p. VIII, zawierająca już w swoim pierwotnym zarysie łagodną polemikę z pływającą myślą *Przechadzki poza Rzymem*, została pod wpływem nowego tomu poezji Zaleskiego ostatecznie poprawiona. Ukazanie się zbiorku Zaleskiego oraz opisane przez Niedźwieckiego wymierzone przeciwko Słowackiemu zebranie u Januszkiewicza w dniu 5 listopada 1841⁴⁰ stały się bodźcem do nowego wybuchu pasji polemicznej poety, tym razem słabszej, ograniczającej się do kilkunastu aluzji pod adresem Zaleskiego, którego nowy tom miał być w rękę Januszkiewicza okazją do poniżenia Słowackiego, i pod adresem słowianofilów w rodzaju Václava Hanki, którzy nie dostrzegali politycznych konsekwencji swoich pansłowiańskich programów.

W końcu listopada p. VI—X były wreszcie, po przeróbkach p. VIII, ostatecznie gotowe. 22 lub 25 listopada Niedźwiedzki mógł już zanotować:

Słowacki skończył drugą część *Beniowskiego*. W niej daje opis Rzymu, którym (pochlebia sobie) zakasuje opis Rzymu Zaleskiego umieszczony dawniej w „Dzienniku Narodowym”.

Informację tę potwierdził także w liście do Zamoyskiego z 9 grudnia 1841:

Beniowski t. II jeszcze nie drukowany, tylko napisany⁴¹.

Częścią II albo tomem II Niedźwiecki nazywa tu oczywiście pieśni VI—X. Część poematu ogłoszona drukiem stanowiła tom I, a podtytuł: „pięć pierwszych pieśni” zapowiadał zapewne dalszych pięć. Potwierdzają to zanotowane najprawdopodobniej w listopadzie 1841 na k. 2 tzw. *Rękopisu 3*, po zakończeniu p. X, *Argumenta* pieśni VI—X. Ustalać odrębną całość złożoną z p. VI—X, *Argumenta* informują także

⁴⁰ L. Niedźwiecki w liście do W. Zamoyskiego z 8 XI 1841 pisał (cyt. za: Płoszewski, *op. cit.*, s. 627): „Wyszły poezje Bohdana Zaleskiego, wydania Księgarni Polskiej, zdaniem moim blade i niesmaczne. Co zaś wewnętrznej siły i zwierzchniej sukienki, jest to pytel, pytel i nic więcej — a wiersze jego to mąka pytlowana. [...] Wiedząc, że najlepiej kota w worku przedawać, Januszkiewicz przyniósł pierwszy, tylko co wyszły egzemplarz tych poezji i kiedy wszyscy zasiedli do stołu, oświadczył, że dochód z tego egzemplarza przeznacza do karbonki — co miało znaczyć: dobijajcie się o ten egzemplarz — inaczej, kto da więcej. Sztuka się całkiem nie udała, nie było podbijania. Był to cios wymierzony poniekąd na obecność Słowackiego, z którego jednak wyszedł cały”. Por. Jasińska, *Juliusz Słowacki: „Polska! Polska! O! królowa”*, s. 240.

⁴¹ Cyt. za: Jasińska, *Pierwsze redakcje „Beniowskiego”*, s. 142. Na przełomie lat 1841/1842 odnosił powstanie dalszych pieśni również Z. Przemyski („Chimera”, 1907, s. 566).

o zawartości tych pieśni. Informacje te są zupełnie adekwatne do zachowanych w rękopisie pieśni VII—X.

Pieśni XI—XIV

Ukończoną w listopadzie 1841 część II *Beniowskiego*, składającą się z dalszych pięciu pieśni, Słowacki — jak to wynika z przytoczonych poprzednio informacji Niedźwieckiego — miał zamiar wydać drukiem. Do ogłoszenia jednakże z nie znanych nam bliżej przyczyn nie doszło. Od razu po zakończeniu tej części poeta rozpoczął pracę nad częścią III. Świadczą o tym zanotowane obok *Argumentów*, a więc pochodzące również prawdopodobnie z listopada 1841, tzw. *Szkice jednej z dalszych pieśni*. Z pozostawionych w rękopisie fragmentów najpierw Małecki, a następnie Kleiner próbowali odtworzyć napisaną, być może nawet w całości, część III. Małecki układając fragmenty poematu napisane w różnym czasie w jedną fabularną całość, zrekonstruował pieśni XI—XIV. Tę samą liczbę pieśni, w oparciu jednak o analizę filologiczną autografu, zrekonstruował także Kleiner. Podobieństwo między układem Małeckiego i Kleinera polega tu tylko na jednakowej liczbie zrekonstruowanych pieśni. Natomiast zawartość tych pieśni jest krańcowo różna. Z fragmentów zaliczanych przez Małeckiego do p. XI—XIV Kleiner wyodrębnił dwie różne redakcje poematu⁴².

Rekonstrukcja i układ p. XI—XIV dokonany przez Kleinera i uzupełniony przez Jasińską⁴³ budzi jednak pewne zastrzeżenia. Dyskusyjna jest tu zwłaszcza pieśń XI. Spróbujmy zastanowić się, co mogło być jej treścią? Z naszkicowanego po napisaniu p. VIII tzw. *Planu II* wynika, że p. X miała nawiązywać do tematyki sygnalizowanej w p. VI i VII i zawierać: „Walkę Regimentarza Potockiego z rzezuniami — wzięcie w niewolę — wielu panów polskich — przybycie na Step umarłych — Beniowskiego”, a p. XI: „Kaplicę i mord pod Humanem i odbicie jeńców polskich na słodkim morzu...”. Dopiero w p. XII poeta miał zamiar przenieść akcję do Anielinek i doprowadzić do „widzenia się z Anielą”. Dalsze pieśni, tzn. XIII—XV, miały zawierać przewidziane już w *Planie I* p. IX—X wzięcie Baru i cofanie się konfederatów za Dniestr ku Turcji. Zarówno więc w *Planie I*, jak i w *Planie II* walki z hajdamakami i Moskałami przewidziane były dopiero po powrocie Beniowskiego z Krymu.

Zakończywszy więc ostatecznie w p. X awantury krymskie pana Kazimierza, w p. XI niewątpliwie dał poeta opis walk Potockiego z hajdamakami. Potwierdzeniem istnienia takiej właśnie pieśni jest wyodrębniona przez Kleinera tzw. redakcja B i jego uwagi przy opisie

⁴² Por. Słowacki, *Pisma pośmiertne*, t. 2, s. 105—173 i BN 324—352, 417—453.

⁴³ Zob. przypis 6.

autografu tej redakcji. Autograf p. VII B i VIII B wyraźnie według Kleiner'a wskazywał, że pisząc te fragmenty poeta miał przed sobą gotowy już jakiś inny rękopis i uzupełniał go jedynie nowymi wstawkami⁴⁴. Pieśń ta w rękopisie oczywiście nie zachowała się. Jednakże rachunki poety notowane na różnych kartach autografu (np. k.2 R₃) wyraźnie wskazują, że p. XI istniała. Z rachunków tych wiadomo nawet, że liczyła ona 656 wierszy, czyli 82 oktawy (DW 19—28). W związku z tym w druku pieśń ta powinna być zanotowana jako zaginiona i opatrzona tytułem: „Pieśń XI”. Pieśni dalsze, tzn. XII—XIV, będą stanowiły oczywiście p. XII—XIV układu Kleiner'a.

Czas napisania zachowanych fragmentów tych pieśni jest trudny do ustalenia ze względu na brak w nich aluzji do wypadków i faktów współczesnych ich powstawaniu. Wydaje się jednak, jak słusznie sugeruje Jasińska, że powstawały one wkrótce po zakończeniu pisania cz. II poematu, tzn. na przełomie lat 1841/1842⁴⁵. W każdym razie było to na długo przed 6 czerwca 1842, przed podjęciem przez Słowackiego decyzji przystąpienia do koła towiańczyków⁴⁶.

Powyższe rozważania nie dotyczą wiążanego z tym blokiem fragmentu o śmierci Helenki (p. XI[?] układu Kleiner'a). Przypuszczenie Jasińskiej, że jest on z cz. III najwcześniejszy, oparte na stwierdzeniu Kleiner'a, że we fragmencie tym brak jeszcze wpływów towianizmu⁴⁷, z różnych względów wydaje się wątpliwe. Przede wszystkim podważają je następujące wiersze (145—152):

Wreszcie Aniela... już strzelaniem bliskim,
 Bliskimi także ośmielona groty...
 I władzą, którą ma nad duchem niskim
 Duch wielkiej Bożej miłości i cnoty,
 Rzekła: — „Z Anioły ja jestem — a ty z kim,
 Wodzu... Moskali i podlej hołoty?
 Dlaczego.... na mnie za drzewami szczekasz,
 A gdy ja stanę w oczy — to uciekasz?

W wierszach tych mamy typową dla towianizmu zarówno hierarchię duchów ludzkich, jak i pozostawanie poszczególnych ludzi „w lidze” z odpowiednią kategorią duchów bezcielesnych.

Poza tym fragment ten, zapisany na oddzielnej kartce, znajdował się w autografie między urywkami redakcji C, z którą łączy się również treścią i nastrojem.

⁴⁴ Por. DW 31 i 35; BN LVI. Kleiner (BN LXIV) przypuszcza, że w czasie tej redakcji uległy uzupełnieniu p. VI, XII, XIII. Taki sam charakter p. VII B i VIII B podkreśla mocno Jasińska (*Pierwsze redakcje „Beniowskiego”*, s. 145).

⁴⁵ Jasińska, *Pierwsze redakcje „Beniowskiego”*, s. 148.

⁴⁶ Zob. *Listy Seweryna Goszczyńskiego*, s. 140.

⁴⁷ Por. Jasińska, *Pierwsze redakcje „Beniowskiego”*, s. 148, 153. — DW 16.

Przedstawiona w tym fragmencie sytuacja jest następująca. Zamek ładawski znajduje się w rękach wojsk królewskich dowodzonych przez Braneckiego i Dzierżanowskiego. W Anielinkach natomiast urządzili zasadzkę konfederaci. Tą skomplikowaną sytuacją strwożone są Aniela i Helenka. Zamiar Braneckiego porwania Anieli na podarek dla króla zostaje udaremniony m. in. niespodziewanym atakiem konfederatów. Ładawę zajmują barscy pod dowództwem młodego Szymona Kossakowskiego. Do tego właśnie „podstępnego zabrania Ładawy”, a nie do zajęcia jej przez ks. Marka w p. II, nawiązuje początek pieśni VI C.

Panujący również w tym fragmencie nastrój wróżb i tajemniczych przeczuć oraz pewne motywy (np. złoty pieniądz na szyi Diwy, występujący również w rzutach pierwotnych p. VII C, a przypominający złoty medalion na szyi pasterki z Pornic)⁴⁸ wskazują na pokrewieństwo z redakcją C z 1844 roku.

Wszystko zatem świadczy, że fragment o Helence przynależy bardziej do redakcji C aniżeli do tzw. cz. III poematu, i w związku z tym w edycjach winien być z redakcją C związany⁴⁹.

Dramat o Beniowskim. Poemat o księdzu Marku

Już w trakcie pisania cz. III poematu Słowacki zaczął ulegać coraz bardziej towianistycznej propagandzie. W związku z tym zaczęły również ewoluować jego poglądy na konfederację barską. Pozostawiając na razie nie wykończoną cz. III poematu, poeta podjął próbę przedstawienia postaci Beniowskiego w formie dramatycznej. We wczesnej fazie towianizmu chciał z podolskiego szlachcica uczynić bohatera na miarę Fausta, a konfederację barską potraktować jako nową krucjatę, konieczną dla zmartwychwstania Polski. Już w p. XII konfederacja ta zaczęła się malować Suchodolskiemu „jak jakaś cudna krucjata święta” (w. 179). Koncepcję tę pragnął rozwinąć poeta w zachowanych fragmentach dramatu. Odpowiednie argumenty świadczące o powstaniu owych fragmentów dramatycznych w pierwszej połowie 1842 r. starałem się zebrać w oddzielnej artykule⁵⁰.

⁴⁸ O złotym medalionie na szyi pasterczki z Pornic wspomina poeta w liście do Bobrowej z 18 I 1845. Światła w grotach przypominają „tajemnicze lampy świecące się w Jozafatowych grobowcach” z listu do matki z 30 XI 1844 oraz zapisaną w 1844 r. w Pornic notatkę w *Raptularzu* (w. 22—26): „Dziś odwiedzając druidyczne świątynie znalazłem przed głazami różę świeżą zerwaną [...] po dwakroć rzucałem ją do wnętrza grot, chcąc, aby jak lampa świeciła w ciemności [...]”.

⁴⁹ Propozycję tę poparli: Zofia Szmydłowa (w dyskusji) i Jarosław Maciejewski (w recenzji niniejszej pracy).

⁵⁰ S. Makowski, *Dramat Juliusza Słowackiego o Beniowskim. (Czas powstania utworu)*. „Przegląd Humanistyczny”, 1962, nr 1.

W tym samym mniej więcej czasie Słowacki rozpoczął pisanie również odrębnego poematu o ks. Marku. Bodźcem do tego mógł być m. in. wykład Mickiewicza z 22 lutego 1842, poświęcony postaci ks. Marka i zawierający krytyczne aluzje pod adresem Słowackiego jako twórcy tej postaci w *Beniowskim*. Fragmenty więc poematu ujmujące postać ks. Marka jako zwiastuna nowego, duchowego świata, ale jeszcze pozbawione tej atmosfery mistycznej, jaka panuje we fragmentach *Beniowskiego* pisanych w drugiej połowie r. 1842, powstały zapewne między 22 lutego a około 12 lipca.

Redakcja B

W pierwszej połowie 1842 r. postawa światopoglądowa Słowackiego ulegała ciągłym zmianom, co nie sprzyjało ujęciu jej w jakąś skończoną formę poetycką. Ledwie rozpoczęte dwa nowe utwory o bohaterach konfederacji zostały wkrótce zarzucone. Prawdopodobnie równocześnie Słowacki powrócił do nie wykończonego poematu i podjął próbę zestrojenia części II i III. Zapewne ze względów artystycznych musiał poddać przeróbce niektóre zwłaszcza jego fragmenty. Pieśń XI i dalsze kontynuowały i rozwijały wątki z p. VI i VII (np. historię Wernyhory, niektóre motywy hajdamackie). Przedzielenie fragmentów opisujących koliszczyznę (p. VI i XI) dużym zespołem pieśni poświęconych podróży Beniowskiego na Krym (p. VII—X) oraz próba pokazania powrotu Beniowskiego na Podole na tle wydarzeń rozgrywających się w Ladawie, Humaniu i okolicach — nie podobały się poecie zapewne ze względów kompozycyjnych. W związku z tym postanowił w cz. II i III poematu usunąć powtórzenia i skomasować rozproszone wątki (BN XXXVII). Gruntowniejszym przeróbkom musiały więc ulec p. VI i XI, poświęcone koliszczyźnie. Dlatego też do naszych czasów pieśni te się nie dochowały.

Wynikiem tych przeróbek są tzw. w nomenklaturze Kleinera p. VII B i VIII B. Opisując autograf tych pieśni Kleiner kilkakrotnie podkreślał, że sposób ich pisania oraz fragmentaryczny charakter świadczą dobitnie, iż poeta pisząc je, miał przed sobą jakiś inny autograf, do którego wprowadzał jedynie pewne wstawki. Jaki to mógł być autograf i co on zawierał, tego Kleiner wyraźnie nie określił. Przypuszczał jednakże, że nowa redakcja wiązała się z treścią dawnych p. VI, XII i XIII. Zestawienie p. VII i VIII z tzw. p. VII B i VIII B wyraźnie wskazuje, że nie były to wstawki do tych zachowanych w ostatecznym kształcie pieśni. Dlatego też czynione przez Jasińską, pod wpływem nomenklatury Kleinera, próby wskazania w p. VII i VIII tych miejsc, do których

można by wprowadzić fragmenty p. VII B i VIII B, nie dały przekonujących rezultatów⁵¹.

Bardziej więc wydaje się prawdopodobne, że Słowacki przerabiał tu materiał zawarty w p. VI, a zwłaszcza XI, i że właśnie autograf tych pieśni miał przed sobą i uzupełniał go nowymi wstawkami. Oczywiście przeróbki, podobnie jak samo pisanie cz. II, rozrastały się i prawdopodobnie poeta miał zamiar początkowo skomasować i zmieścić motywy związane z koliszczyną w p. VI, VII i VIII (stąd tytuł jednego z fragmentów: „Pieśń VIII”), a następnie jako dalszy ciąg poematu dać wykończone już pieśni, oczywiście odpowiednio przenieumerowane, zawierające „ambasadę krymską” i powrót Beniowskiego do kraju. Świadczyć może o tym następujący fragment przekreślonej strofy z p. VIII B (w. 4—8):

Bo naśladować metrycznego Włocha,
Gdzie indziej lecę... gdzie mnie z widm orszakiem
Fantazji czeka Muza — świeża, płocha...
Młodości mej czarowna pochodnia,
Błyszcząca, razem smętna — Muza wschodnia...

Strofa ta jednak została przez poetę w autografie przekreślona, co świadczyłoby, że koncepcja przyjęta przy rozpoczęciu tej redakcji uległa jakimś zmianom. Kreśląc tę strofę Słowacki nie miał już zamiaru po odpowiednio przerobionym opisie walk z hajdamakami podawać krymskich perypetii Beniowskiego. Opatrzanie fragmentu opisującego uwolnienie związanego Sawy przez Wernyhorę tytułem „Pieśń VIII” miało więc charakter jedynie roboczy, wiążący się z zamiarem pierwotnym, który w trakcie pisania redakcji B znowu uległ zmianie. Wydaje się, że zmiana ta poszła w kierunku przedstawienia walk z hajdamakami dopiero po „ambasadzie krymskiej”, w jakiejś nowej, przerobionej p. XI, jak to przewidywały obydwie plany poematu.

Wprowadzona przez Kleinera nomenklatura tych fragmentów oraz dodany w wydaniu utworu tytuł: *Redakcja druga, mająca w obrębie redakcji pierwszej zastąpić pieśń VII i początek pieśni VIII* — sugerują związek redakcji B z p. VII i VIII, co, jak się wydaje, nie da się głębiej uzasadnić argumentami pozafilologicznymi (np. jeden z fragmentów *Beniowskiego* został opatrzony tytułem: „Pieśń XXIV”, co absolutnie nie oznacza, że Słowacki napisał aż tyle pieśni). Właściwsza więc byłaby tu jakaś nomenklatura typu: Redakcja B. Fragment I (= p. VII B); Fragment II, „Pieśń VIII” (= p. VIII B).

Czas powstania tej redakcji Kleiner ustalił na okres po 4 października

⁵¹ Por. BN XXXVIII i LXIV. — Jasińska, *Pierwsze redakcje „Beniowskiego”*, s. 145—147.

1842, kiedy u Słowackiego zamieszkał Goszczyński⁵². Pod jego to wpływem Słowacki miał bowiem rozpocząć przerabianie poematu i wprowadzanie fragmentów poświęconych koliszczyźnie, którą zainteresował go Goszczyński. Hipoteza ta wydaje się jednak mało uzasadniona, gdyż już w *Planie II* z jesieni 1841 poeta wyraźnie zaznaczył, że walki z hajdamakami miały stanowić integralną część utworu. Poza tym hipoteza ta, na co zwracał uwagę sam jej twórca, stwarzała najrozmaitsze sprzeczności między stanem duchowym poety przejętego już dogłębnie towiańszczyzną a treścią dalekich od tej doktryny batalistycznych fragmentów.

Bardziej przekonującą hipotezę wysunęła w tej sprawie Jasińska, ustalając czas powstania tych wstawek na początek 1842 roku⁵³. Jeśli zatem przyjęto poprzednio, że p. XI—XIV powstały na przełomie lat 1841/1842, to tzw. p. VII B i VIII B jako wstawki do zaginionej p. XI, świadczące o pracy nad zestrzaniem cz. II i III poematu, musiały być nieco późniejsze i powstać w ciągu pierwszej połowy roku 1842. Czy poeta pisał je przed próbą dramatyczną o Beniowskim i poematem o ks. Marku, czy równocześnie, czy też dopiero po zarzuceniu tych utworów — trudno na razie ustalić. Nie wykluczając żadnej z tych możliwości, można jedynie snuć domysły, że redakcja B jest nieco od wspomnianych utworów późniejsza i pochodzi z okresu, kiedy poeta rozważał już sprawę przystąpienia do Koła. Jest to jeszcze okres rozterek i niezdecydowania. Wyrazem tego wydaje się być cały, liczący 55 wierszy, początek pieśni VIII B. Poeta nie jest tu jeszcze wyraźnie zdecydowany na pójście drogą wskazaną przez Towiańskiego. Rozterki te nie znikną zresztą od razu po oficjalnym przystąpieniu do Koła w dniu 12 lipca 1842 i po napisaniu w dniu następnym programowego wiersza *Tak mi Boże dopomóż*. Wyrazem tego jest pisany w trzy dni po rozmowie z Towiańskim list do Bobrowej (w. 7—21):

z listu tego dowiaduję się, że Z. jest teraz w Kissingen, mocno dosyć chory, ale umysłowie zajęty apokalipsą przyszłości, ideą, która tu już stworzyła piorunowy obłok nad błękitnym niebem paryskim, która ma kapłana, sługi, proroctwa straszliwe spełniające się już teraz i straszliwiej jeszcze grożące przyszłości. Jemu więc w Kissingen, a mnie na asfalcie paryskim straszno i czarno. Świat, zdaje się, budzi, a my oba zmęczeni, stargani, na pół senni — nie możemy się podnieść zupełnie ani odrzucić przeszłej połowy nas samych; a gdybyśmy ją nawet odrzucili, to jeszcze straszniej i ciemniej będzie nam w oczach serca naszego: żal przeszłości, niemoc zupełna we władzach pasjonowanych, serca podobne do czerepów zbitej porcelany saskiej, z kwiatkami tęczowymi i poziłotą, ale już niepodobne czarom całym i urnom, w które kwiaty wkładają.

Fragment ów zarysowuje ten sam stan duchowy poety, jaki znalazł artystyczny wyraz w początku pieśni VIII B. Zbieżność ta wskazuje na

⁵² Kleiner, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. 4, cz. 1, s. 21; BN XXXVIII.

⁵³ Jasińska, *Pierwsze redakcje „Beniowskiego”*, s. 145 n.

niezbyt wielką zapewne odległość w czasie ich powstania. Wydaje się jednak, że p. VIII B, wraz z włączoną do niej przez Jasińską z p. XIII skargą Gruszczyńskiego, jest jednak nieco wcześniejsza i że wraz z p. VII B powstała jeszcze przed 12 lipca 1842.

Przesunięcie czasu powstania redakcji B na pierwszą połowę r. 1842 powoduje oczywiście konieczność przesunięcia jej w układzie poematu przed tzw. *Próby uzupełnienia lub przetworzenia redakcji pierwszej w duchu towianizmu*, które powstały znacznie później.

Próby uzupełnienia lub przetworzenia poematu w duchu towianizmu

Po oficjalnym przystąpieniu do Koła wyobraźnia poety zajęta była w dalszym ciągu pomysłami związanymi z *Beniowskim*. Poświęcając się rozmyślaniom i najrozmaitszym „postom nowego zakonu” zabraniającym myślenia i mówienia o rzeczach nie związanych ze „sprawą”, poeta mimo wszystko wracał ciągle do ulubionych motywów i osób powołanych do życia w poemacie pisanym w latach poprzednich. Wynikiem tego były fragmentaryczne próby przerobienia niektórych wątków w duchu towianizmu. Na tej samej kartce, na której poeta zanotował swoje myśli 16 października 1842, w czasie tzw. „postu nowego zakonu”, zapisał 9-wierszową strofę, którą ks. Marek miał zwrócić się do Beniowskiego: „Ty jeszcze żyjesz rycerza żywotem...”. Na tych samych kartkach zanotował także tę samą (znaną już z wariantów redakcji B) 9-wierszową strofą tzw. w nomenklaturze Kleinera *Odmienne opracowanie historii Wernyhory*.

Fragmenty te powstały prawdopodobnie w niewielkiej od siebie odległości czasowej, tzn. około 16 października 1842, i są od redakcji B późniejsze.

Trudniejszy do ustalenia jest czas powstania dwu fragmentów o ks. Marku, które Kleiner drukuje obok *Odmiennego opracowania historii Wernyhory* i wspomnianej wyżej luźnej strofy. Obydwa one zostały zapisane na jednej karcie obok historii Wernyhory wprowadzonej przez Kleinera jako w. 1—152 pieśni VI. Fragment pierwszy pisany oktawą, drugi zwrotką 9-wierszową, co wskazywałoby, że powstał mniej więcej w tym samym czasie co i *Odmienne opracowanie historii Wernyhory*. Obydwa fragmenty nasycone są już elementami mistycznymi, a nawet genezyjskimi (np. duchy konfederatów są duchami niskimi, należącymi poprzednio do węzów, i w związku z tym skazane są do „ziemskiej roboty”). Świadczy to, że powstały one dopiero w czasie przetwarzania pierwotnej redakcji w duchu towianizmu, albo jeszcze później, tzn. po 16 października 1842.

Tak samo trudny do ustalenia jest czas powstania sąsiadującej z tymi fragmentami w autografie tzw. pieśni VI. Jak już wspomniano, mogła ona powstać pod koniec 1841 r. albo dopiero w 1842. Ze względu na sąsiedztwo w autografie wiążemy ją z omawianymi tu fragmentami.

Redakcja C

Kiedy przetwarzanie niektórych motywów *Beniowskiego* w duchu nowej nauki nie mogło dać zamierzonych rezultatów ze względu na odmienny nastrój i charakter redakcji poematu z lat 1841—1842, poeta postanowił wykorzystać tematykę barską jako tworzywo dwóch dramatów mistycznych: *Księdza Marka* (maj—sierpień 1843) i *Snu srebrnego Salomei* (listopad 1843). Oddanie od razu po napisaniu obydwu dramatów do druku wpłynęło prawdopodobnie na rezygnację z zamiaru opublikowania *Beniowskiego*. W związku z tym próby kontynuowania czy przetwarzania poematu zostały w końcu 1842 r. na długo zaniechane.

Zerwanie z Kołem w dniu 1 listopada 1843 przyniosło chwilowy odpływ mistycyzmu. Rodzący się bunt i krytycyzm w stosunku do Koła prowadził do szukania własnych rozwiązań interesujących wówczas poetę problemów filozoficznych, a w twórczości stanowił nawiązanie do realistycznych tradycji lat poprzednich. Koniec 1843 r. i pierwsza połowa 1844 przynoszą *Fantazego* i pierwszą redakcję *Zawiszy Czarnego*⁵⁴. Nawrót do ukraińskich krajobrazów, do życia ziemiańskiego na kresach, wreszcie do rozgrywanego się na Podolu poematu spowodowany był m. in. listami matki, która donosiła poecie o wydzierżawieniu przez Januszewskiego Wierchówki Michalskich, o wyprawie wuja z pszenicą do Odessy latem 1844 itp. W liście do matki z 14 maja 1844 poeta pisał (w. 77—80):

Zazdroszczę Ci Julinek i tej podróży z Filami wiozącymi pszenicę zazdroszczę... i tych kwiatów ukraińskich, i tych lasów dębowych, i tej cichości, która Was owionie na stepie, zazdroszczę Wam...

Do kontynuowania poematu powrócił Słowacki, jak przypuszcza Kleiner, latem 1844, jeszcze przed wyjazdem do Pornic (1 lipca). Z tego okresu pochodzą zapewne dwa urywki o Sawie i Swentynie, z których jeden w zdefektowanej formie zachował się w *Zawiszy Czarnym*, a drugi został zapisany w *Raptularzu*. Pokrewieństwo między nimi jest widoczne, i Kleiner drukował je pod wspólnym tytułem: *Urywki późniejsze o Sawie i Swentynie*⁵⁵.

⁵⁴ *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*, s. 459.

⁵⁵ Kleiner, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. 4, cz. 1, s. 280; BN LVIII.

Dokładny czas ich powstania trudno jest dzisiaj precyzyjnie ustalić. Zapis pierwszego z nich w *Zawiszy* wskazywałby na r. 1844 jako *terminus a quo*. Treść drugiego — gdyż zapis w *Raptularzu* niczego tu nie wyjaśnia — wykazuje odmienne potraktowanie motywu owego kurenia kozackiego przysłanego Sawie przez hetmana Kozyrę. W pieśni V A i redakcji B kureń ów nastawiony był wrogo wobec konfederatów, wreszcie zbuntował się i w czasie bitwy walnie przyczynił się do klęski wojsk konfederackich. W nowej zaś wersji Kozyra przysłała Sawie „pułk kozacki, Szczob ty z Rusią szedł w zapasy, Hulał jak syn hajdamacki” (w. 14—16). Kozacy mają więc walczyć z Sawą przeciwko Rosji. Zmiana koncepcji wskazuje, że fragment ten powstał po r. 1842 i prawdopodobnie związany był z protestami Słowackiego przeciwko prorosyjskim tendencjom Koła. Kleiner przyjmuje, że fragmenty te są pierwszą próbą kontynuowania poematu po długotrwałej przerwie, że są one jakby przygrzywką do rozpoczętej w końcu sierpnia 1844 redakcji C.

W związku z niedawnym konfliktem z Kołem i Mickiewiczem zaczęła się poecie zupełnie inaczej rysować krymska ambasada pana Kazimierza. Zrodził się pomysł ukazania Litwina Borejszy jako intryganta, a Beniowskiego jako „żywego veta” przeciwko fałszywym dążnościom kierowanego przez „Litwinów” Koła. Pomysł ten zanotował poeta na pierwszej stronie *Fantazego*.

Do jego rozwinięcia przystąpił, jak przypuszcza Kleiner, już w ostatnich dniach sierpnia w Pornic. Czym miała być nowa redakcja w stosunku do napisanych poprzednio pieśni i fragmentów — trudno dziś ostatecznie ustalić. Jedno wydaje się nie ulegać wątpliwości: podobnie jak fragmenty redakcji B nie były przetworzeniem czy uzupełnieniem p. VII i VIII opowiadających o pobycie Beniowskiego na Krymie, tak samo nie przetwarzały tychże pieśni z r. 1841 pisane wówczas p. VI C VII C i VIII C. Z jednej strony nawiązywały one do wypadków opowiedzianych we fragmencie o Helence, a z drugiej były kontynuacją fabuły opowiedzianej w p. VII—X i XII—XIV. Beniowski powrócił do Lądawy po odbyciu podróży na Krym. Wydaje się zatem, że redakcja ta była dalszym ciągiem zmienionych odpowiednio pieśni VII—X.

Z drugiej strony fragmenty o Sawie i Swentynie nawiązujące do wypadków fabuły z p. V A, opatrzenie dwu fragmentów tytułami: „Pieśń VII” i „Pieśń VIII”, oraz niekonsekwencje zachodzące między zakończeniem p. X a redakcją niniejszą wskazywałyby, jak przypuszcza Kleiner, że nowa redakcja była próbą pisania poematu, poczynszy od p. VI, na nowo⁵⁶. Przyjęcie tak zrekonstruowanej koncepcji poety usprawiedliwia pozostawienie stworzonej przez Kleinera nomenklatury

⁵⁶ Kleiner, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. 4, cz. 1, s. 280; DW 37.

poszczególnych fragmentów. Pamiętać jednak ciągle należy, że p. VI C, VII C i VIII C nie mają nic wspólnego z odpowiednimi pieśniami z 1841 roku.

Koncepcja tej redakcji poematu została ukształtowana pod wpływem przemyśleń przyobleczonych w artystyczny kształt *Fantazego* (postawa antyziemiańska) i *Genezis z Ducha* (koncepcje genezyjskiej budowy i celów finalnych świata). Po napisaniu *Genezis* poeta czuł się jak nowy Konrad, który pojawił się istotę konstrukcji oraz cel wszechświata i człowieka, pragnie rządzić duszami i przygotowywać je do nowych, doskonalszych wcieleń. Taki stan psychiczny wyraźnie zaznacza się w końcowych fragmentach (i odmianach) p. VI C (błogosławienie wiatrów, przy pomocy których poeta miał oddziaływać na innych ludzi, budzenie ducha narodowego w przededniu nowej epoki, wyzwalanie człowieczeństwa w duszach prostaczków itp.). Zresztą wpływ i liczne reminiscencje utworów Mickiewicza, a zwłaszcza *Dziadów* cz. III są w p. VI C aż nazbyt widoczne. Ironiczny zaś stosunek do zebranego w Ladawie ziemiańskiego towarzystwa jest żywą tradycją krytycznego ujęcia Respektów i Rzecznickich w *Fantazym*.

Czas powstania zachowanych fragmentów nowej redakcji poematu Tretiak i Kleiner ustalili na drugą połowę 1844 roku⁵⁷. Redakcja ta, rozpoczęta zapewne jeszcze w Pornic (ale chyba dopiero po napisaniu *Genezis*), nie wykracza, jak wynika z sugestii Kleinera, poza rok 1844. Materiału do ustalenia czasu jej powstania dostarczają listy poety do Bobrowej i do matki z 1844 r. oraz *Genezis*, zawierające sporo zbieżności stylistycznych i treściowych z tworzonym wówczas poematem.

W liście pisanym do Bobrowej 18 lipca 1844 z Pornic znalazło się następujące zdanie (w. 5—6): „Wczoraj na pustych i wietrznych polach zbierałem kwiaty dla Pani”. Motyw wietrznych, pustych pól powtórzy się także w *Genezis*: „szelest wietrznych pól bladym kwiatkiem okrytych” oraz w liście do matki z 12 sierpnia (w. 8—10):

Z tym listem [matczynym] poszedłem na wietrzne pola, stepom naszym podobne, tęczę bladych nadmorskich kwiatów malowane, szerokim morza błękitem obwiedzione [...].

Opis tych nadbrzeżnych łąk wszedł także do p. VI C (w. 286—288):

Nad morza teraz uciekam... i blade
Tęczę nadmorskich kwiatów, wietrzne pola
Depcę...

⁵⁷ J. Tretiak: 1) *Nieznane fragmenty i warianty „Beniowskiego”*. „Biblioteka Warszawska”, 1902, t. 3, s. 225. 2) *Juliusz Słowacki*, t. 1, s. 356—357, t. 2, s. 70. — BN XLVII.

O nadpowietrznych jakichś, niby anielskich śpiewach, którymi owiane są fragmenty tej redakcji, wspomina poeta m. in. w liście do matki z 8 października 1844 (w. 102—106):

ze serca Twego [...] wyszedł głos dziękczynienia i śpiew jakiś radośny, który słysząc zatrzymywałem się nad morzem i słuchał[em] myśląc, że to gdzieś aniołowie śpiewają...

W tym samym liście poeta pisze (w. 12—13):

Droga! dzięki Ci za te listy, bo byłem z Tobą w Odessie, widziałem to morze kirowe i ten miesiąc, hostiją światów...

Ta sama metafora znalazła się w p. VIII C (w. 157—158):

I mam podolskich tyle wonnych kwiatów,
I mam ten miesiąc biały — hostię światów.

Z tym samym listem redakcja C wiąże się także poprzez reminiscencje oglądanego w Rzymie brązowego posągu niewolnika, do którego poeta wracał kilkakrotnie w zakończeniu pieśni VI C. Występujące w zakończeniu tej pieśni także inne reminiscencje z podróży do Włoch, m. in. wspomnienie kampanii rzymskiej, zostały wyzyskane w utworach pisanych właśnie w r. 1844, takich jak: *Dziecina Lolka na rzymskich mogiłach*, *Genezis z Ducha* (w. 715—740), co także stanowi dodatkowy argument za usytuowaniem redakcji C w 1844 roku.

Motyw błogosławienia wiatrów, które mają budzić dusze ludzi w ojczyźnie, silnie podkreślony w zakończeniu p. VI C, wystąpił także w *Genezis* (w. 744—751):

O! Panie [...] spraw, aby te słowa westchnieniem pisane przeszły jak wiatr i szum morski; a przechodząc i mijając niektóre wielkie duchowe moce, w ojczyźnie mojej usłone, z nieświadomości własnej na światło wiedzy własnej wywiodły...

Podobnie sformułowaną myśl zapisał także poeta w *Raptularzu* (w. 69—70):

Wiatr nauczyłem nauki słowa — i słońcu kazałem obnieść ją po świecie.

Występujący w *Genezis* obraz „srebrnych pereł z warkocza oceanid leących” żywo przypomina personifikację Poznania z p. VI C, który „z wanny Wychodząc... strząsa warkocz uperlony”.

Z kolei na bliską zbieżność tej redakcji z *Fantazym* wskazuje, poza pokrewnymi imionami i nazwiskami niektórych postaci, ten sam motyw porwania modnej kobiety przez Kałmuka czy Tatara, motyw zwrotu pierścionka zaręczynowego itp. Obok tego warto wskazać, że dystans duchowy, dzielący poetę od niektórych bohaterów *Fantazego* (Respekto-wie, Rzecznicy) i przedstawionego w p. VI C towarzystwa zebranego

w Ladawie, podobny był do dystansu jaki dzielił Słowackiego od mieszkańców oberży w Pornic. W liście do matki z 12 sierpnia 1844 Słowacki pisał (w. 45—48):

głos fortepianu, gwaryienne, a tupoty tańców wieczorne rozlegały się bezprzestannie, bo tu ludzie innego szczęścia nad rozrywkę nie znają, ani nawet domyślą się, że szczęście i wesele w duszy być może...

Któż wie, czy właśnie rozbawieni mieszkańcy oberży w Pornic nie stali się jakimiś prototypami towarzystwa ladawskiego, a wywołane listami matki wspomnienia Michalskich, którzy, jak się wydaje, byli w pewnej mierze prototypami Respektów⁵⁸, nie są źródłem licznych pokrewieństw treściowo-stylistycznych zachodzących między *Fantazym* a tą redakcją poematu.

Redakcji tej poeta pragnął nadać dawny ton polemiczny. Niestety jednak jego stan duchowy i nastrój był w r. 1844 daleki od tego, w jakim powstawały bojowe pieśni poematu w 1840 roku. Ważniejsze były w tej chwili sprawy związane z prawidłowym rozumieniem pracy ducha w świecie, która odbywała się na zasadzie raz na zawsze ustalonych praw i reguł, ważniejsze były nowe mistyczne poglądy, które łączyły poetę, mimo zerwania z Kołem, z nauką głoszoną przez Towiańskiego. Stąd też celem ataku staje się występujący przeciwko towianizmowi i reprezentujący Hegłowskie koncepcje pojmowania świata Bronisław Trentowski. W pieśni VI C poeta ironizuje na temat najnowszych dzieł tego autora: *Chowanny* (1842), *Stosunku filozofii do cybernetyki* (1843) i opublikowanej w „Orędowniku Naukowym” (15 I — 29 IV 1844) *Demonomanii, czyli nauki nadziemskiej mądrości*, która w ciągu czerwca 1844 ukazała się także oddzielnie⁵⁹. Zwłaszcza ironiczne aluzje do tego

⁵⁸ Przypuszczenie to potwierdza biografia Melanii Michalskiej córki Stanisława, wychowywanej przez stryjostwo Józefa i Karolinę Michalskich w Wierchówce, którzy ze względów rodowych i majątkowych nie chcieli zezwolić jej na wyjście za mąż za poetę Maurycego Gośławskiego. Siostra Melanii, Emilia, była z kolei narzeczoną rewolucjonisty, Szymona Konarskiego. Słowacki o tym oczywiście doskonale wiedział. Por. Dr Antoni J. [Rolle], *Maurycy Gośławski*. „Przewodnik Naukowy i Literacki”, 1874, t. 2, s. 417. — W. Klinger, *Z nieznanych pamiątek po Juliuszu Słowackim*. „Nowy Przegląd Literatury i Sztuki”, 1921, s. 70.

Jeżeli Józef i Karolina Michalscy mogli być prototypami Respektów, to pewne rysy panien Michalskich mają niewątpliwie Diana i Stella. Przypuszczenia niniejsze potwierdzają akcentowane przez M. Ingłota (1) *U źródeł „Fantazego”*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, 1955, z. 1: Filologia. 2) *Realia „Fantazego”*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego”, 1961, Prace Literackie II) związki *Fantazego* z życiem kraju.

⁵⁹ Zob. „Orędownik Naukowy”, 1844, nr 29 z 15 VII: „W Księgarni Nowej wyszła z druku osobno z „Orędownika” odbita *Demonomania, czyli sztuka nadziemskiej mądrości* przez Br. Trentowskiego”. Datę numeru „Orędownika” usta-

ostatniego dzieła Trentowskiego oraz przytoczone poprzednio zbieżności stylistyczne są argumentem potwierdzającym tezę Tretriaaka i Kleinera, że redakcja C powstała w końcu sierpnia i miesiącach następnych 1844 roku. (Warto zauważyć na koniec, że z w. 183—196 p. VII C wiąże się również treściowo list do Mickiewicza napisany około grudnia 1844, protestujący przeciwko uchwaleniu przez towiańczyków w dniu 29 listopada adresu do cara.)

Inną propozycję w sprawie czasu powstania tej redakcji wysunął Jarosław Maciejewski⁶⁰ wskazując, że zanotowany w autografie drugiej redakcji *Zawiszy* fragment o inc.: „Wtenczas w Poznaniu był ruch nieustanny”, stanowiący odmienną redakcję w. 186—192 p. VI C, wiąże się treściowo z wierszem *Vivat Poznańczanie!*, i że w związku z tym czas jego powstania da się hipotetycznie ustalić na drugą połowę 1845 roku. Maciejewski sugeruje, że cała redakcja C powstała w tym okresie. Związek tego 6-wierszowego fragmentu z redakcją C *Beniowskiego* jest dość wyraźny i uznany został przez Kleinera, ale ustalanie na tej zasadzie czasu powstania całej redakcji na r. 1845 jest chyba ryzykowne.

Inny przytoczony przez Maciejewskiego argument, że motywy nadmorskiego krajobrazu mogły wejść do tej redakcji dopiero pod wpływem pobytu poety w sierpniu 1845 w Trouville, jest także mało przekonujący. W Trouville Słowacki bawił zaledwie kilka dni i żadnych głębszych przeżyć związanych z morzem nie doznał. Zafascynowanie oceanem oraz związane z tym głębokie przeżycia i rozmyślenia poety, mające w jego mniemaniu charakter rewelatorski, nastąpiły natomiast w lipcu—sierpniu 1844 w Pornic. Z pobytami w Pornic związane są więc także występujące w tej redakcji *Beniowskiego* motywy nadmorskie, co starano się już wyżej udowodnić. Zresztą zbieżności treściowo-stylistyczne tej redakcji z listami i utworami poety z r. 1844, a prawie zupełny ich brak z utworami pochodzącymi z drugiej połowy r. 1845 — nie pozwalają na przyjęcie wysuniętej marginesowo i jedynie w formie przypuszczenia hipotezy Maciejewskiego.

„Iliada barska“

Równocześnie z redakcją C poematu powstała także sąsiadująca z nią w autografie *Iliada barska*. Wskazuje na to list poety do matki z 2 października 1844, w którym czytamy (w. 14—17):

Gdzież Ty teraz? Może w Julinkach, na dawnych miejscach, gdzie tyle wspomnień, gdzie ja, dziecko, marzyłem o wielkich podolskich rycerzach, gdzie tyle georgin gwiazdy kolorowymi około klombów pali się [...]

lono na podstawie wycięcia opartego na fakcie ukazywania się pisma w poniedziałki.

⁶⁰ Maciejewski, *op. cit.*, s. 142.

Wywołane otrzymywanymi w 1844 r. listami od matki wspomnienia Wierzchówki i domu Michalskich, gdzie już w dzieciństwie Słowacki musiał się zetknąć z tradycją barską⁶¹, stały się podniętą do podjęcia, prawdopodobnie w październiku 1844, poetyckiej realizacji odległych marzeń o „podolskich rycerzach”. Zamiar ten jednak został szybko zaniechany i nie wyszedł prawdopodobnie zbyt daleko poza zachowane w rękopisie próby. *Iliadę barską*, której bohaterem miał być, jak się wydaje, Kazimierz Pułaski, należy więc potraktować jako samodzielną całość, i przenieść z *Rzutów pierwotnych* redakcji C, wśród których umieścił ją Kleiner, do tekstu głównego. Według wszelkich przypuszczeń miał to być utwór związany z *Beniowskim* jedynie tematycznie, a może nawet po zaniechaniu pisania redakcji C stanowiący nowe ujęcie konfederacji barskiej w duchu mistycznym.

Fragmety z 1845 roku

Do kontynuowania redakcji C powrócił poeta zdaje się na krótko już po wizji ognistej, najprawdopodobniej w drugiej połowie 1845 roku. Z tego okresu pochodzą następujące fragmenty:

1. „Wtenczas w Poznaniu był ruch nieustanny...”, będący według Maciejewskiego i Kleinera odmiennym opracowaniem w. 186—192 pieśni VI C. Fragment ten związał Maciejewski z wierszem *Vivat Poznańczanie!*, i czas jego powstania ustalił na drugą połowę 1845 roku⁶².

2. Po 21 kwietnia 1845 powstał prawdopodobnie także fragment o inc.: „Czuje już szlachta..., że nie o to chodzi”, potraktowany przez Kleinera jako w. 183—195 pieśni VIII C. O powstaniu tego urywka po wizji ognistej wydają się świadczyć w. 191—195:

I omdlał: potem przyszedłszy do siebie,
Rzekł:... „Więc ty wszystko wiesz... i tę decyzję,
Która już teraz zatrzymana w niebie,
O której miałem taką straszną wizję,
Zem stracił rozum....

Fragment ten niewątpliwie nawiązuje do treści pieśni VIII C. Jest mianowicie przemówieniem któregoś z wodzów konfederacji, być może, jak domyśla się Kleiner, starego Pułaskiego (BN 453). W związku jednak z tym, że wydaje się późniejszy od redakcji C, winien być z p. VIII C usunięty i potraktowany jako fragment luźny z 1845 roku.

3. Na tej samej karcie autografu, na której omawiany tu urywek jest zapisany, znajduje się także opowieść o Eolionie, typie polskiego

⁶¹ Ojciec Józefa Michalskiego, Franciszek, starosta szegotyniecki, był barszczaninem. Por. Dr Antoni J., *op. cit.*

⁶² Maciejewski, *op. cit.*, s. 142.

Fausta, włączony przez Kleinera również do p. VIII C jako w. 159—182. Fragment ten, sądząc na podstawie autografu, powstał zapewne również w drugiej połowie 1845 roku. Z *Beniowskim*, niestety, poza formą okta- wy nic go nie wiąże. Jest może jedynie rozwinięciem, ale treściowo zupełnie różnym, podobnego motywu samotnego szlachcica mieszkającego w Barku nad Ladawą, występującego w tzw. *Przekreślonym fragmencie pieśni VI C*, z 1844 roku. Z *Beniowskiego* jednakże winien być mimo wszystko usunięty⁶³.

Próby zespolenia „Beniowskiego“ z „Królem-Duchem“

W okresie zaawansowanych już prac nad *Królem-Duchem*, prawdopodobnie w drugiej połowie r. 1846, w wyobraźni poety narodził się pomysł powiązania *Beniowskiego* z nowym poematem o historii wcieleń ducha narodowego. Po raz ostatni sięgnął Słowacki do zarzucanego kilkakrotnie poematu o Beniowskim, sięgnął przede wszystkim do jego ostatniej redakcji z 1844 roku. Nawiązując do p. VIII C napisał, prawdopodobnie w drugiej połowie r. 1846, fragment o Kazimierzu Pułskim oraz pięć wyodrębnionych przez Kleinera urywków, mających stanowić wiązadła między obydwu utworami (BN 454, 477—491; DW 40).

W ciągu ostatniej fazy pisania poematu uległa zmianie przede wszystkim koncepcja postaci Anieli: z prostej starościanki z pierwszych pieśni — staje się ona albo duchem niewieścim, od którego poeta miał „tę powieść wieki płaczącą”, albo powiernicą rewelacji ludowego poety, „syna czynszowej wdowy”.

Tak więc zapewne dopiero w drugiej połowie 1846 r. *Beniowski* przeszedł przez ostatnią fazę przetwarzania. Powracanie do rozpoczętego u progu 1840 r. utworu przez kilka następnych lat, parokrotne zmiany koncepcji poematu wynikłe z olbrzymich różnic czasowych oraz nowych przeżyć i przemyśleń poety — nie mogły doprowadzić do ostatecznego wykończenia *Beniowskiego*. Pozostał on w autografie jako ciekawa, pozaczynana w kilku miejscach, ale nie wykończona poetycka budowa.

⁶³ Wątpliwości w tej sprawie miał już Kleiner (DW 37).